NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, poniedziałek 20 kwietnia 1925 Nr. 89

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administ... Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.690.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

„Możemy budować Polskę bez antysemityzmu"

Kraków, 19 kwietnia

Przypadek sprawił, że omówienie broszury prof. Dra Ganszyńca na temat: „Sprawa numerus clausus" i zasadnicze jej znaczenie" zbiega się z zamieszczonym w dzisiejszym numerze naszego pisma listem młodzieży żydowskiej z Polski, bawiącej na skutek numerus clausus na Uniwersytecie w Padwie. Prof. Ganszyniec i ks. Dr Hilchen to dwa bieguny w społeczeństwie polskiem: jeden zwrócony ku Europie i cywilizacyi — drugi ku Azyi i barbarzyństwu. Wyznaję to tem szczerzej, ile że prof. Ganszyniec w broszurze swej zajmuje bardzo niesprawiedliwe, a miejscami nawet obraźliwe stanowisko wobec syonizmu, tak, że nie będę chyba posądzony o stronniczość, skoro jako syonista wobec niesprawiedliwego przeciwnika syonizmu stwierdzam, że to, co prof. Ganszyniec w broszurze swej mówi o szkodliwości i nieetyczności numerus clausus ma na sobie znamiona poglądów uczonego o pokroju i horyzoncie europejskim, chociaż wywody prof. Ganszyńca są — w gruncie rzeczy stwierdzeniem, że dwa razy dwa jest cztery. Przynajmniej tak byłyby odczute na Zachodzie. U nas są one objawieniem i dowodem bardzo rzadkiej cywilnej odwagi wypowiadania śmiało poglądów swych bez oglądania się na „prąd ogólny". Na tem polega ich znaczenie i zasługa autora.

Dr Ganszyniec jest Polakiem, profesorem Uniwersytetu we Lwowie, człowiekiem bezpartyjnym, uczonym, znanym daleko poza granicami Polski, jako filolog, a zwłaszcza jako badacz i znawca religii starożytnego świata. Tego faktu nie zdoła zmienić nawet ślina „Akademika" z „Głosu Narodu", który rzucił się przedwczoraj na prof. Ganszyńca z młodzieńczą zapalczywością za jego „skandaliczną" broszurę. W naszych stosunkach tak się jakoś złożyło, że jednym z probieży europejskości uczonego polskiego jest wzburzenie i wyzwiska wystosowane pod jego adresem na łamach pism tego kierunku, co „Głos narodu". Trudno bowiem wymagać od duchownych braci „popisów" ks. Hilchena, aby europejski i kulturalny pogląd na sprawę numerus clausus nie był przez nich odczuty jako „skandal". Wszystko to jest w najzupełniejszym porządku. Każdego można poznać po jego poglądach i czynach a czasem po tem, co obcy o nim myślą. „Akademik" z „Głosu narodu" np. zasłuży sobie zapewne na ostrogi u ks. Hilchena, zaś prof. Ganszyniec np. — si comparare licet — został jako jedyny Polak-uczony powołany do współpracy do olbrzymiej światowej encyklopedyi filologicznej Krolla. Za to „Akademik" wydaje osąd o kulturze prof. Ganszyńca! Tak to już u nas bywa.

Ale przejdźmy do „skandalu". „Skandal" polega na tem, że prof. Ganszyniec wydał obecnie broszurę, w której zebrał odczyty swe, wygłaszane we Lwowie dnia 11 i 13 grudnia 1924 r. Pierwszy: „Powody antysemityzmu społecznego" i drugi: „O kulturze i charakterze Polaków i Żydów".

W pierwszym zbija rasowe, religijne, gospodarcze i narodowe przesłanki antysemityzmu, przypisując znaczną część winy antysemityzmu — duchowieństwu rzymskiemu. Autor szydzi z wiary w mord rytualny, wykazuje ignorancyę tych, którzy, nie przeczytawszy talmudu, wierzą ślepo w jego niższą rzekomo etykę i nie szczędzi śmiałych i sarkastycznych słów krytyki wobec własnego społeczeństwa.

O mordzie rytualnym np. powiada: „W Polsce czytałem tylko raz takie brednie, napisane w „Słowie Polskie" przez profesora, wysłanego z Galicyi dla oświecenia Poznańskiego, p. Dworzaczka; światły ten profesor zakończyłby w zachodnim kraju przez to swoją karyerę jako wychowawca młodzieży, w Polsce podobno od tego dopiero się zaczyna".

O antysemityzmie duchowieństwa powiada: „Wobec Żyda według prawowiernej ideologii rzymskiej, przemycanej do Polski, stosować można tylko dwie metody: albo przechrzcić go albo wytępić — te same metody, które Krzyżacy stosowali wobec Słowian i ich sąsiadów".

O „Rozwoju" powiada słusznie: „Antysemityzm „Rozwoju" jest tylko wentylem, którym kupiec polski trąbi w świat niezadowolenie z zysków, choć przyczyną tego jest jego niedołęstwo, często jego nieuczciwość. Usuwaj to, a nie będzie trzeba już haseł antysemickich".

Rozwiązanie kwestyi żydowskiej przez chrzest uważa autor również za szkodliwe i niemożliwe: „Żydowska księga Szeweth Jehuda" — powiada prof. Ganszyniec—zawiera jedno zdanie bardzo trafne o wodzie, powiada bowiem: „Trzy są rodzaje wody bezużyteczne, a raczej szkodliwe: woda płynąca do morza, woda lana do wina i woda mocząca czoło Żyda".

W odczycie drugim analizuje prof. Ganszyniec różnice w charakterze między Polakiem a Żydem. Raziło go wiele w charakterze Żyda, razi go jeszcze to i owo. Nie mam o to osobiście żalu do prof. Ganszyńca. Nie mamy bowiem monopolu na doskonałość jak zresztą żaden naród. Historya doskonali ale i koszlawi narody. Z nami dzieje się nie inaczej. My, Żydzi, zwłaszcza zaś my syoniści widzimy wady własne wyraźnie. Chodzi tylko o to, czy w danem społeczeństwie istnieje wola i etyczna siła do korygowania swych błędów. I choć prof. Ganszyniec nie dostrzega jeszcze w syonizmie żadnego „postępu moralnego ni kultralnego" i posądza go o naśladowanie „ujemnych i wprost podłych metod szowinistów, czego dowodem jest ich brutalność wobec współwyznawców", to jednak pragnę w tym związku podporządkować nie trudną polemikę przeciw tym poglądom prof. Ganszyńca, ogólno-ludzkim jego poglądom na zasadę współżycia narodów z trzech względów: uczonemu Polakowi, który wśród ciemnej nocy antysemityzmu i szowinizmu panującej obecnie w Polsce wszechwładnie tak dalece, że jej cienie kładą się aż na dziedziniec uniwersytetu w Padwie, ma odwagę stanąć przed własnym narodem i odważnie oświadczyć: „Byłem jako Polak dla Niemców paryasem (prof. Ganszyniec studyował w Niemczech), człowiekiem o tyle mniej pełnym i dlatego nie pełnoprawnym i pełnokulturalnym, o ile byłem Polakiem. Kto sam był paryasem w najlepszych latach swego życia, ten rozumie paryasów, ten już nie może ich nienawidzieć, bo już posiada tę kongenialność, która jest potrzebną do zrozumienia, czy to pisarza czy to też człowieka'., Polakowi, który dziś składa takie wyznanie publicznie wobec własnego narodu należy przebaczyć niedostrzeżenie tej siły moralnej i kulturalnej, która trkwi w syoniźmie. To jedna przyczyna.

A druga, to zastrzeżenie, które sam czyni prof. Ganszyniec, stwierdzając skromnie, że „na razie" nie widzi wspomnianego postępu i że zna jedynie syonizm na terenie uniwersyteckim.

Po trzecie: nie jedno tłomaczy nam może fakt, iż broszurę prof. Ganszyńca wydała „Zjednoczeniowa młodzież akademicka", a zatem młodzież asymilatorska tak znakomicie wprawiona w podszeptach szkalujących syonizm— zwłaszcza na terenie uniwersyteckim.

A wreszcie pragnę otwarcie przyznać, chociaż nie z tem uogólnieniem, do jakiego sięga prof. Ganszyniec, że praktyki pewnej części młodzieży syonistycznej, mimo swej ideologii nie podającej swej narodowości w rodowodach lub zmieniającej ją jak rękawiczkę, mogą spowodować zarzut kłamania, który stawia prof. Ganszyniec. Trzeba mieć odwagę uznać słuszność zarzutu nawet wtedy, kiedy ...boli. Jest to wstęp do poprawy.

Podkreślić jednak trzeba, że i prof. Ganszyniec z punktu widzenia współżycia Żydów z narodem polskim nie widzi w syoniźmie żadnego niebezpieczeństwa politycznego i że ma zrozumienie dla tych wszystkich historycznych przyczyn, które z Żyda zrobiły oportuniste, postać nieszczęśliwą, i wywołały w nim zbiorowe wady.

„Żyd jako niewolnik musiał się uczyć śmiać z Panem, gdy serce mu się krwawiło, musiał się uczyć głaskać dzikie zwierzęta w ludzkiej skórze, musiał umieć wyszukać oczka w tkaninie prawniczej. I my dziwimy się teraz, iż on to wszystko umie" — współczuje prof. G.

Nic też dziwnego, że człowiek o takiej zdolności odczucia tragedyi innych dochodzi do wniosku, że obecny numerus clausus jest czynnikiem „korupcyjnym, destrukcyjnym i demoralizującym". Numerus clausus, jako częściowy objaw ogólnego antysemityzmu — prof. Ganszyniec z całą bezwzględnością odsłania obłudę owych argumentów, których celem jest zamaskowanie antyżydowskiej tendencyi numerus clausus — prowadzi — zdaniem autora (słusznie) w społeczeństwie polskiem do zamarcia „organu sprawiedliwości, organu karności, organu metodycznej pracy, organu pilności".

A rozwiązanie? Prof. Ganszyniec w swym szczerym, wypróbowanym patryotyźmie polskim woła: „Kult prawdy. sprawiedliwości, pracy jest równocześnie najwyższą formą i najlepszym wyrazem kultu Ojczyzny, kultu Pol-

*) Dr Ryszard Ganszyniec, prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie: Sprawa numerus clausus i zasadnicze jej znaczenie. Antysemityzm akademicki jako objaw antysemityzmu społecznego. Nakładem Związku akad. młodzieży Zjednoczeniowej 1925.

ski. On nas doprowadzi do rozwiązania zagadnienia żydowskiego, jeśli wytworzymy u nas jako narodu panującego, wyższą kulturę umysłową, usuniemy własne niedołęstwo, własną nieuczciwość, bo to jest źródłem naszych niepowodzeń i rozczarowań, popychających nas do antysemityzmu“.

All right! To jest i nasze zdanie. Wolne i uczciwe zmaganie się sił prowadzi z jednej strony do zwycięstwa kultury, a z drugiej do braterstwa, współpracy i wzajemnego szacunku, a wreszcie do zabicia bestyi w człowieku.

To też słusznie woła prof. Ganszyniec pod adresem własnego narodu: „Możemy budować wielką Polskę bez antysemityzmu“.

Młodzi zaś akademicy żydowscy, którzy jako ofiara numerus clausus znaleźli się na Uniwersytecie w Padwie, nie mogąc nawet tam schronić się przed wrażą i jadowitą, a niemądrą i barbarzyńską nienawiścią jednostek takich, jak ks. Dr Hilchen — niech sprowadzą broszurę prof. Ganszyńca i w imię prawdy wskażą kolegom swoim — Włochom, że są jeszcze w Polsce Polacy, i to przodujący nauką, którzy inaczej myślą o sprawach ludzkich niż societa ks. Dra Hilchena, a którzy imieniu Polski z pewnością więcej czci przynoszą niż bez cła eksportowany zagranicę towar „rozwojowy“ — made, niestety in Poland. Zdaje się jednak, że ten towar nie poprawi bilansu płatniczego Polski, choć jest go tak... dużo. W tym względzie p. premier Grabski zgodzi się zapewne raczej z nami, niż z księdzem Hilchenem, zamieszkałym w Warszawie, przy ulicy Jezuickiej.

Dr. I. Schwarzbart.

Paszporty jednak mają zdrożeć?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18, 4 Sin. W Warszawie krążą uporczywe pogłoski iż cena paszportów ma jednak zostać podwyższona do 700 złotych. Niewiadomo na razie ile prawdy mieści się w tych pogłoskach.

Jeszcze o procesie ks. Ussasa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 4 Sin. Rosta donosi z Moskwy, iż radca poselstwa polskiego w Moskwie p. Chełmicki oświadczył w wywiadzie z Rostą, iż nie ulega wątpliwości, że ks. Ussas nie korzystał z praw eksterytoryalności i nie miał wskutek tego powodu do wyrażenia wątpliwości co do kompetencyi sądu. Nie mogę się zgodzić z prawną kwalifikacyą zarzutów stawianych ks. Ussasowi, muszę jednak podkreślić taktowność mowy oskarżyciela publicznego, który w przemówieniu swem starał się unikać wszelkich uogólnień politycznych.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, p. Bogdan Chełmicki, konsul Rzeczypospolitej w Moskwie został w dniu wczorajszym odwołany ze swego stanowiska przez ministra spraw zagr.

Amnestya dla powstańców górnośląskich

Berlin, 18. 4 PAT. Stały trybunał rozjemczy na g. śląskim obszarze plebiscytowym pod przewodnictwem prezydenta Kaeckenceka zastosował amnestye do powstańców Jana Kempa i Augusta Hadamika. Trybunał rozjemczy ustalił między innemi po przeprowadzeniu rozprawy, że powstańcy ci popełnili zarzucone im czyny z pobudek politycznych. Sądy niemieckie natomiast skazały były wyżej wymienionych w roku zeszłym jako pospolitych zbrodniarzy za czyny popełnione w czasie powstania g. śląskiego w 1921 roku, zasądzając J. Kempa i A. Hadamika na karę 10 lat ciężkiego więzienia.

U nas inaczej!

Praga. 11 4. PAT „Prager Tagblatt“ dowiaduje się, że rząd czechosłowacki ma zamiar znieść zupełnie wizy paszportowe i stopniowo przywrócić stan pokojowy w stosunkach z zagranicą. Czechosłowacya zaproponowała też rokowania w tej sprawie państwom z wyjątkiem Rosyi i Węgier.

O zniesienie kary śmierci w Anglii

Londyn. 19 4. PAT. Partya robotnicza zgłosiła w izbie gmin wniosek, żądający zniesienia kary śmierci. Morderstwo i zdrada stanu w myśl tego wniosku mają być karane dożywotniemi robotami przymusowemi.

Składajcie ofiary dla pogorzelców w Rykach!

„Nowy Dziennik“ pośredniczy w składaniu ofiar.

Straszne nieszczęście jakie nawiedziło mieszkańców miasteczka Ryki, wyrzucając kilkaset rodzin na bruk nakłada i na ludność krakowską obowiązek przyjścia im z pomocą.

Redakcya „Nowego Dziennika“ zwraca się do ogółu obywateli z prośbą o składanie datków dla nieszczęśliwych pogorzelców. Datki przyjmuje Administracya „Nowego Dziennika“ (Orzeszkowej 7.)

Nie wątpimy, że apel nasz nie minie bez echa i każdy wedle możności złoży ofiarę na rzecz nieszczęśliwców.

* * *

Firma M. Pleszowski (Mały Rynek 2) ofiarowała na rzecz ofiar pożaru w Rykach 6 koców.

Rząd W. Brytanii trwa w postanowieniu

odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Oświadczenie ministra kolonii, Amery.

Londyn. 18 IV. PAT. Sekretarz stanu do spraw kolonialnych, Amery, oświadczył przed stawicielowi Reutera, że rząd angielski trwać będzie w swem postanowieniu popierania akcyi, zmierzającejdo odbudowy narodowego życia żydowskiego w Palestynie. Rząd z zadowoleniem wita istnienie wśród Żydów tendencyi do powrotu do gospodarki rolnej.

Orędzie Balfoura do narodu żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 4 (M.) ŻAT donosi z Jerozolimy: Prof. Weizman otrzymał list od lorda Balfoura, pisany w drodze powrotnej z Syryi do Egiptu następującej treści:

„Dziś, gdy echa uroczystości otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie przebrzmiały już i gdy znajduje się poza granicami Erec Izrael, mogę sobie spokojnie zdać sprawę z ostatnich moich przeżyć w Ziemi Świętej. Czuję się szczęśliwym, że właśnie mnie przypadł w udziele zaszczyt otwarcia pierwszego Uniwersytetu hebrajskiego na górze Skopus. Z pobytu mego w żydowskich koloniach wyniosłem wiele ciekawych spostrzeżeń. Doszedłem do przekonania, że Uniwersytet hebrajski nie zdołałby nigdy wznieść się do wysokiego poziomu nauki gdyby nie miał pod sobą zdrowej podstawy materyalnej. Najwyższe poloty abstrakcyi są niczem bez oparcia się o konkretne podłoże materyalne. Dlatego też odczuwałem wielkie zadowolenie, przyglądając się pracy żydowskiej w koloniach, widząc kwitnące żydowskie osady w dolinie Jesreel i w Galilei. Z radością w sercu myślę, że genialne dzieło rozpoczęte niedawno na górze Skopus, znajdzie tutaj dobrych następców, aczkolwiek przeszkody i trudności wydają mi się nieraz nie do przezwyciężenia.

Balfour kończy swój list słowami:

Jakkolwiek czasem na waszym horyzoncie ukazują się czarne chmury, to jednak wierzę w zwycięstwo waszej słusznej sprawy. aMm nadzieję, że przyszłe lata przyniosą coraz to wspanialsze plony waszej ofiarnej pracy. Bliski jest dzień, kiedy braterstwo wszystkich warstw ludności w Palestynie stanie się rzeczą dokonaną.

Nachum Sokołow o stosunkach polsko-palestyńskich

Wywiad z korespondentem Kurjera Warszawskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18, 4 Sin. Dzisiejszy „Kurjer Warszawski“ zamieszcza wywiad swojego współpracownika p. Juliana Makarczyka, który bawi obecnie w Palestynie, z Nahumem Sokołowem. Zapytany o stosunki polsko żydowskie Sokołow odpowiedział wedle relacji Makarczyka:

— Odróżnić należy dwie sprawy, wewnętrzno-polską, łączącą się z szeregiem spraw ekonomicznych. Jest to — jak powiadam sprawa czysto wewnętrzna. Druga to sprawa Palestyny, geograficznie odległej od Polski, nie mogąca państwu polskiemu przeszkadzać. Przeciwnie, dałoby się tu znaleźć szereg wspólnych spraw handlowych, które mogą przynosić korzyści zarówno Polsce jak i Palestynie. Wychodźtwo z Polski żywiołu żydowskiego i stworzenie a raczej wskrzeszenie w Palestynie państwa żydowskiego winno znaleźć życzliwy oddźwięk w Polsce, skoro zaś dodamy możliwości handlowe, dojdziemy do wniosku, że współpraca pomiędzy Polską a Palestyną jest rzeczą zupełnie realną. Polska ma w tym kraju mniej więcej 50 procent Żydów polskich, znających polski handel, przemysł i język.

„Tyle powiedział p. Sokołow“ — kończy korespondent Kurjera Warszawskiego.

Jak p. starosta mielecki dba o harmonję wśród ludności żydowskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 4 Sin. Pan minister spraw wewnętrznych nadesłał dziś odpowiedź na interpelacyę posła Inslera z Koła Żyd. w sprawie zakazu starosty mieleckiego odegrania przez żydowski zespół amatorski sztuki „Der Dorfsjing“, mimo iż sztuka była cenzurowana. Minister wyjaśnia, że starostą w Mielcu oparł swój zakaz na ustawie austryackiej z r. 1850 (uprawniającej do zakazywania przedstawień, jeż mogą one zakłócić spokój publiczny. W danym padku chodzi żydowską ludność ortodoksyjn która stanowi większość obywateli żydowskich Mielcu i która mogłaby się uczuć dotkniętą przez odbycie przedstawienia. Pan minister zaznacza, iż wedle relacyi starosty w Mielcu zdarza się często, iż aktorzy amatorowie często odbiegają od tekstu danej sztuki i wygłaszają rzekomo pewne aluzye do ludności ortodoksyjnej, która aluzyami temi czuje się dotkniętą. Stąd też, celem uniknięcia konfliktów, wydany został zakaz odbycia przedstawienia.

Ze sportu

Cracovia—III. Ker (Budapeszt) 2:5. Szczegóły we sprawozdanie w następnym numerze.

Żydzi! Syoniści!

XIV. Kongres Syonistów odbędzie się w bieżącym roku we Wiedniu.

Będzie on wielką manifestacyą twórczego żydostwa przeglądem dotychczasowej naszej działalności na polu odrodzenia narodu i odbudowy Erec Izrael.

Obrady jego będą poświęcone zabezpieczeniu dla Organizacyi Syonistycznej w tworzącej się Jewish Agency tej roli, która się jej należy dzięki jej dotychczasowej pracy tudzież znaczeniu, jakie wywalczyła sobie w społeczeństwie żydowskiem. Jesteśmy świadkami, jak z dnia na dzień ideologia syonistyczna zyskuje sobie nowych zwolenników w narodzie naszym, jak coraz szersze warstwy gromadzą się około sztandaru naszego. Lecz nowe te siły należy skoordynować w kierunku produktywnej i twórczej pracy, złączyć w jednolite formy organizacyjne.

Symbolem przynależności do organizacyi syońskiej jest szekel!

Towarzysze! tydzień bieżący jest poświęcony akcyi szeklowej!

Propagujcie tę zasadę, że każdy Żyd pragnący odrodzenia narodu żydowskiego i kultury hebrajskiej w Erec Izrael winien przez wykupienie szekla zadokumentować swą przynależność do organizacyi syonistycznej i wyrazić swą wolę w kierunku współpracy około urzeczywistnienia ideału syońskiego.

Żydzi! Syoniści! wykupujcie szekle!

Egzekutywa Org. Syon. dla Zach. Małopolski i Śląska.

Wrażenia z uroczystego otwarcia Uniw. w Jerozolimie.

Od specyalnego korespondenta „Nowego Dziennika"

Jerozolima, 1 kwietnia 1925.

(Bz.) Wątpię, czy był człowiek na świecie, który 2 listopada 1917 r. wyobrażał sobie, że w niespełna ośm lat później dokonanem będzie część gigantycznego dzieła, jakiem jest odbudowa kraju przez naród który znajduje się po za granicami tego kraju. Powiadamy — część, gdyż geograficzna i ekonomiczna budowa narodowej siedziby wyrasta dopiero z fundamentów. Dzieło jednak odbudowy narodu pod względem kulturalnym znajduje się prawie że na ukończeniu.

Otwarcie bowiem w dniu dzisiejszym Uniwersytetu hebrajskiego na górze Har Hacofim jest w gruncie rzeczy nasadzeniem kopuły na gmach kulturalnego zjednoczenia i odrodzenia narodu żydowskiego. Dlatego też tylko ci, którzy tu na miejscu na każdym kroku, w każdej szkółce, w gimnazyum, w szkole realnej, w technikum, a obecnie w uniwersytecie widzą błogosławne skutki deklaracyi Balfoura, — tylko oni mogli jej autora witać z niekłamanym wyrazem radości i szczerem uczuciem serdecznej wdzięczności. Czy te dziesięć tysięcy ludzi odświętnie ubranych na ulicach Tel Awiwu, czy te dzieci w Nordii, czy koloniści w Riszn l'Zion, czy publiczność w teatrze Zion w Jerozolimie, — oni wszyscy widzieli w Balfourze człowieka dokonującego w ich oczach — cudu i odpowiednio go przyjmowali.

Nic też dziwnego, że 31 marca poważna Jerozolima napełniła się po brzegi w swych ciasnych uliczkach, hotelach, prywatnych pensyonatach i schroniskach. Zjechali się turyści, którzy uroczystością otwarcia uniwersytetu kończyli program swej podróży po Palestynie, oraz tacy, którzy od uczestnictwa w tym historycznym akcie zwiedzanie kraju rozpoczynali (Między nimi byli także turyści z Ameryki w liczbie 218, którzy przyjechali na pierwszym okręcie żydowskim Prinz Artur). Lecz, rzecz dziwna, te rzesze turystów i delegatów, kłębiących się w ulicy Jaffskiej przed domem Organizacyi Syońskiej, gubiły się w tłumie ludzi stale tu osiadłych którzy się zebrali ze wszystkich stron Palestyny autami, pociągiem i pieszo, by być świadkiem otwarcia swego uniwersytetu. Z pośród tych „turystów" wyróżniały się zbiorowe wycieczki szkół, skautów i robotników, tych robotników, którzy niedawno może byli jeszcze słuchaczami uniwersytetów w golusie...

Otwarcie Uniwersytetu względnie główne uroczystości zapowiedziano na godz. 2'45 popołudniu lecz już o godzinie 12 auto za autem, powóz za powozem (uniwersytet znajduje się za miastem pół godziny marszu) nieprzerwanym rozciągnęły się szeregiem na drodze prowadzącej przez dzielnicę amerykańską na Har Hacolim, spowijając piechurów w jeden nieprzerwany wełon kurzu. O godz. 12½ zajęliśmy już przedostatnie miejsca w ławkach przeznaczonych dla sprawozdawców, gdyż pierwsze miejsca obsadzili koledzy (w liczbie 120, między nimi i Arabowie z Palestyny i Syryi) skrupulatniejsi od nas w wykonywaniu swego zawodu.

Widok, który na zawsze utkwił w pamięci! Z jednej strony rozłożysty kamienny amfiteatr, gęsto obsadzony gośćmi i wykonującymi straż członkami Makkabi z Jerozolimy i Tel Awiwu. Tu i ówdzie czarne oko aparatu fotograficznego. Wyżej, wokoło, na skałach, w kotlinach, na zboczach spadzistego terenu gdzie okiem sięgnąć nieprzerwany, barwny tłum ludzi. Nawet na gałęziach drzew oczekują uroczystej chwili. Na froncie, na wzniesieniu trybuna ubrana zielenią i dywanami, a flankowana delegacyą żyd studentów z Niemiec, którzy zjawili się w pełnym rynsztunku i chorągwią. Za trybuną, w dali falista linia gór judejskich, z usłaną na ziemi senną taflą, Morza Martwego i czystą sylwetą gór transjordańskich. Góry wydają się tak bliskiemi, iż droga sześciu godzin zda się być spacerem półgodzinnym.

O godzinie trzeciej wchodzą na trybunę równocześnie z lewej strony Lord Balfour, a z prawej Herbert Samuel w towarzystwie żony i otoczenia. W ślad za nimi zajmują miejsca w pierwszym rzędzie Weizman, Sokołow, Usyszkin, Lord Allenby Achad Haam, Bialik, Dr. Magnes, Prof. Horowitz, Rabin Lewy, Rabin Hertz i Nadrabin Kuk. W dalszych rzędach Collegium profesorów Uniwersytetu jerozolimskiego, delegacye zagranicznych uniwersytetów oraz reprezentanci różnych instytucyi.

Orkiestra intonuje hymn angielski, poczem chór wraz z orkiestrą ślą na cały świat żydowski hymn: Mi Zion tejzej tora...

Przypuszczam, że nie tylko serca Żydów przenika dreszcz wzruszenia. Wszak i obecna delegacya Arabów w swych barwnych strojach narodowych i reprezentanci innych narodów, którzy tu się zjawili na skutek zaproszenia muszą w tej chwili zdawać sobie sprawę z tego, że oto wraz z nimi siedzi tu kwiat inteligencyi żydowskiej, dla której chwila obecna nie jest uroczystością w powszednim tego słowa znaczeniu, lecz urzeczywistnieniem się tysiącletniej tęsknoty. Ta inteligencya, zgromadzona tu może po raz pierwszy od zburzenia Jerozolimy w tak wielkiej liczbie, wyczuwa, że oto odkrywa się nowe źródło wiedzy i poznania, w którem danem jej będzie poić swego ducha bez ograniczeń, poniżenia i przymusu wyrzekania się własnej jaźni. Każdy wie, że wątłe jest jeszcze to światełko, które się tu dziś uroczyście zapala, lecz każdy zdaje sobie równocześnie sprawę, iż światełko to musi wkrótce od wewnątrz się zasilić gdyż grzać ono ma duszę piętnasto milionowego narodu...

Niezapomnianą będzie też dla jej świadków chwila, w której jako pierwszy wyszedł na trybunę Nadrabin Kuk i zdławionym od wzruszenia głosem, pieśniami przez się ułożonemi, błogosławił dziełu i ludziom, którzy dzieła tego dokonali. A gdy po nim głos zabrał główny twórca tego dzieła Prof. Chaim Weizman i najpierw po hebrajsku, a później po angielsku mowę swą odczytał, widziano w nim nie reprezentanta organizacyi syońskiej, która doprowadziła konsekwentnie w ciężkiej walce przeciw zaślepieniu i niewierze, złej woli i rezygnacyi do otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego w kraju narodowej siedziby lecz tego człowieka, któremu danem było myśl Herzla w czyn obrócić. Uciszając lewą ręką zrywające się od czasu do czasu oklaski, mówił Weizman o tych siedmiu latach, które upłynęły od chwili położenia kamienia węgielnego pod budowę Uniwersytetu w Jerozolimie. Omawia cele, którym Uniwersytet ma służyć i podkreśla iż podwoje Uniwersytetu stale otwarte będą dla wszystkich bez różnicy płci, wiary i narodowości. Wita obecnych, a w szczególności Lorda Allenby'ego, którego imię na wieki związane będzie z wyzwoleniem kraju, Lorda Balfoura, nietylko jako wielkiego filozofa, ale jako wielkodusznego polityka, który swą historyczną deklaracyą wpłynął na zmianę sytuacyi w żydostwie całego świata. Jemu też powierza otwarcie Uniwersytetu w pełnem poczuciu odpowiedzialności wobec świata i narodu, oraz w przekonaniu, iż przez Uniwersytet ten wniesie naród żydowski cząstkę swą do gmachu reprezentującego postęp całej ludzkości.

Gdy uciszyły się oklaski i okrzyki „Hedad Weizman" stanął na trybunie Herbert Samuel. Tak w postaci, jakoteż w słowie i geście uosobienie męskiej siły, angielskiej dumy i żydowskiej głębi. Niespodzianką było dla mnie jego nadzwyczajny dar oratorski, umiejętność skupiania uwagi słuchacza na ten szczegół w przemówieniu, w którym wyładowanie się entuzyazmu potrzebnem jest — mowcy dla nabrania tchu i uporządkowania myśli. Toteż mowa jego **najsilniejsze wywarła wrażenie.** Witał zebranych imieniem Rządu angielskiego i palestyńskiego. Mówił o zasługach Balfoura i Weizmana w sprawie powstania Uniwersytetu o znaczeniu święta dzisiejszego dla milionów Żydów we wszystkich częściach świata. Wiara i entuzyazm, objawiające się w pracy przy odbudowie Palestyny, osuszające bagna i zamieniające pustkowia w kwitnące ogrody, oto jego zdaniem, kamień mądrości, za którym naprożno szukali w średniowieczu—filozofowie. Od tysięcy lat pali się w każdej bóżnicy światło przed Aron Kodesz, gdzie znajdują się księgi Tory. Dzień i noc, od pokolenia do pokolenia, światło to służyło Żydom za źródło otuchy i ostoi. Oto dziś widzimy, jak światło to rośnie, a żywimy nadzieję, że wkrótce rozbłyśnie wielkim płomieniem na świat cały. „Szczęśliwi się czujemy, że naszemu pokoleniu danem było światło to powiększyć...

Gdy mowę swą H. Samuel wygłoszoną najpierw po angielsku a później tłómaczoną na język hebrajski i arabski, zakończył hebrajskim zwrotem, owacyom nie było końca; względnie koniec zeszedł się z — początkiem okrzyków — oklasków i bałamucenia w powietrzu kapeluszami i szalami, hustami i cylindrami na cześć Lorda Balfour, gdy ten ubrany w czerwoną togę, z ujmującym uśmiechem staruszka z ruchliwością młodzieńca stanął na mownicy. Cały amfiteatr staje, wszyscy pochylają się ku mowcy, jakby zobrazować chcieli ruch swych serc, wyrywających się ku temu człowiekowi, którego imię żywemi słowy zapisała w historyi świata miłość i wdzięczność obcego narodu. „Przybyliście, powiada, ze wszystkich stron świata nie po to, by być świadkami widowiska, odgrywającego się na ziemi uświęconej historyą, lecz w przeświadczeniu, że otwarcie Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie rozpoczyna nową epokę w historyi narodu, który mały tę ziemię uczynił kolebką wielkich nauk". Nie tylko Żydzi, całego świata, lecz cała ludzkość oczekuje, że uda się na tym wschodnim uniwersytecie z wschodnim językiem wykładowym ująć treść Zachodu we formy Wschodu. Niema, jego zdaniem, przeszkód w urzeczywistnieniu się tych nadziei. Bo wprawdzie istnieje różnica między językiem Jezajasza a językiem, w którym wykładać będzie się mikrobiologię, to jednak wiadomem mu, że dzięki geniuszowi jednego człowieka język hebrajski stał się językiem, którym dadzą się określić wszystkie działy wiedzy i życia. Obawa zaś, że nie znajdą się odpowiedni profesorowie, jest płonną. Naród, który ostatnio dał światu Bergsona, Freuda i Einsteina nie ma powodu obawiać się braku profesorów na swej wszechnicy. Błędnem jest również przypuszczenie, że uniwersytet ten Arabom niczego dać nie może. Arabowie mają możność czynnego udziału w pracach i w studyach. Mowca przypomina, że w średniowieczu, w czasie upadku kultury europejskiej, Żydzi i Arabowie wspólnie strzegli, by zarzewie kultury nie wygasło. Dlaczegóżby teraz nie mogli i nie mieli Żydzi i Arabowie pracować razem wspólnie z Europą? W przekonaniu, że przybytek ten odegra ważną rolę w poznaniu prawdy opartej na wiedzy, ogłasza mowca otwarcie Uniwersytetu w Jerozolimie.

Po Balfourze przemawia Bialik w słowach silnych i pięknych, a myślach głębokich i wzruszających. Mowa ta nieprzerywana oklaskami wywarła mimo zmęczenia słuchaczy i nagłe oziębienie się powietrza głębokie wrażenie.

W końcu Nadrabin angielski Dr. Herz krótkiemi słowy pobłogosławił naród. Rozbrzmiewa „Halleluja" a w końcowej Hatikwie złączyły się głosy chóru orkiestry z głosami piętnastotysięcznego tłumu. Opuszczamy amfiteatr dumni, że danem nam było uczestniczyć w uroczystości, niepowtarzającej się ani w życiu jednostki, ani w życiu narodu.

—o-o—

2.000 funtów na Uniw. Hebr.

Bukareszt. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy syonistycznej organizacyi w Staro-Rumunii zapadła uchwała o zebraniu w ciągu świąt wielkanocnych dwóch tysięcy funtów na rzecz uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Zbiórki cieszą się wielkiem powodzeniem wśród ludności żydowskiej w Rumunii.

Echa konferencyi w Genewie.



Proj. „Prasa", Kraków.

Nie możemy się pogodzić rzekł Chamberlain w swem przemówieniu podczas bankietu Ligi Narodów w Genewie, co do zabezpieczenia granic, jednakże wszyscy zgadzamy się, że **LIKIER FRAENKLA** jest najlepszy

Prasa polska wobec nowego rządu we Francyi

Nie cała jeszcze prasa polska zdołała zająć wyraźne stanowisko wobec nowego gabinetu we Francyi. Z tych jednak głosów, które już się podniosły, przebija nadewszystko silne zdenerwowanie prasy endeckiej wszystkich odcieni, która w sposób oczywiście, niezwykle ostrożny i delikatny, wyraża swoje zastrzeżenia w stosunku do nowego składu rządu. Jak było do przewidzenia, najcięższym orzechem do zgryzienia dla endeckich publicystów i solą w oku jest osoba nowego szafarza skarbu francuskiego p. Caillaux. Tu, poprzez poprawne i grzeczne zwroty przeziera — wrzenie. Nie kryje się z tem pos. Stroński w „Warszawiance", świadom zresztą podobnych nastrojów wśród opozycyi francuskiej:

„P. Painleve... pokusił się o pociągnięcie szczególnie śmiałe zbudowania swego Rządu na dwu słupach, p. Briand'a jako Ministra Spraw Zagranicznych, co jest zrozumiałe oraz p. Caillaux jako Ministra Skarbu, co podniosło podniecenie polityczne poprostu do stanu wrzenia".

A dalej, łącząc sprawę wyłaniającej się kandydatury Hindenburga:

„Ogół francuski nie jest przygotowany duchowo do ujrzenia p. Caillaux w Rządzie, koła polityczno- parlamentarne także nie, a i do współpracy z p. Caillaux w Rządzie p. Painleve'go nie jeden się nie pokwapi.

Stąd wynikają trudności, które nie umilkną bo jest rzeczą dziwną, że, gdy w Niemczech wysuwa się Hindenburg we Francyi wysuwa się Caillaux."

Naczelny organ endecki „Gazeta Warszawska", jest „najwyżej zaniepokojony":

Osoba p. Caillaux, będąca symbolem bardzo określonych tendencyj politycznych, budzić musi najwyższe zaniepokojenie w opinii polskiej ze względu na dalszą politykę Francyi".

Poczem życzy rychłego zakończenia „okresu zamętu", do którego zalicza oczywiście także okres przyszłych rządów Painlevego.

Natomiast „Kuryer Warszawski" zamieszcza „własny" telegram z Londynu, w którym z góry zapowiada iż „angielska" opinia publiczna... wyraża wątpliwości co do możliwości utrzymania się Caillaux na stanowisku".

Jak nierozważne są wszystkie te głosy choćby wobec faktu, że konfiguracya polityczna we Francyi zgoła nie uległa zmianie, i że kartel lewicowy bądź co bądź rozporządza dalej większością, o tem poucza choćby artykuł „Kuryera Polskiego", w którym czytamy:

„Kto w lewicę francuską z partyjnych powodów wmawia brak zrozumienia dla państwowych interesów Polski, ten ją od obowiązku zrozumienia i uwzględnienia tych interesów zwalnia... A jeśli czyni to w momencie, kiedy nie stary przyjaciel Polski p. Herriot, lecz stale o niechęć do Polski posądzony p. Caillaux proklamuje w prasie solidarność francuskich i polskich interesów w Europie i znaczenie trwałości granic naszego państwa, ten chce chyba udowodnić że posiada kwalifikacye do prowadzenia kampanii z magistratem któregoś z naszych miast prowincyonalnych, ale nie do zabierania głosu w rzeczach polskiej polityki zagranicznej".

Pożegnanie Herriota przez prasę francuską.

„Temps": „Dziesięć miesięcy polityki niejasnej i rozluźnionej wykazują konieczność polityki jasnej i zdecydowanej. Dziesięć miesięcy, podczas których kłótnie pomiędzy obywatelami jednego kraju dochodziły aż do wojny cywilnej, wykazują konieczność polityki zjednoczenia, około której p. Herriot przeszedł a do której sam kartel może się przyłączyć bez uchybienia sobie, a powinien zgodzić się na nią z obowiązku".

„Journal des Debats": „Dzwony wielkanocne tym razem nie wydzwoniły jeszcze wskrzeszenia prawdziwego pokoju w świecie. P. Doumergue znajduje się w obliczu wielkiej odpowiedzialności. Dla wyznaczenia nowego prezesa Rady Ministrów i nowego ministra Spraw Zagranicznych będzie musiał wziąć pod uwagę nietylko właściwą sytuacyę finansową, ale także sytuacyę dyplomatyczną i sprawy ogólne. Wybiła godzina dla rządu francuskiego do opamiętania się zarówno na zewnątrz, jak na [illegible]

„Echo de Paris" (Pertinax): „Pakt genewski zgasł i Ameryka przygotowuje się do wciągnięcia nas w konferencyę o rozbrojeniu na morzu, a jeżeli możliwe i na lądzie. Oto obraz, jaki zakłóca nasz spokój, od chwili , kiedy rozdarły się chmury, jakiemi p. Herriot starał się go otoczyć. Oto jest bilans prawdziwy. Senat oświadczył, że rząd jedności narodowej mógłby jedynie wywiązać się z reformy finansowej. Objęcie steru naszej dyplomacyi domaga się tej samej formuły".

„Quotidien": „Pomiędzy Edwardem Herriot a nami wszystkimi republikanami z lewicy, istnieje pewnego rodzaju harmonia, której nie mogą zniszczyć, ani incydenty polityki z dnia na dzień, ani intrygi parlamentarne. Nie zapominamy i nie zapomnimy nigdy, że Herriot powiedział: „Naród jest największym mężem stanu". Jesteśmy go pewni i chcemy, ażeby on był nas pewien. Ten dzień klęski nie kończy niczego. Będzie on miał swoje jutro".

„Ere Nouvelle": „Nie wiemy, co nam przyniesie przyszłość, ale wierzymy szczerze, że dzieło dyplomatyczne kartelu, zainaugurowane tak wybitnie przez p. Herriota, będzie trwało i że pewnego dnia, ci sami nawet, którzy obecnie obalili gabinet, oddadzą cześć człowiekowi, którzy przez 10 miesięcy na Quai d'Orsay dobrze służył interesom ojczyzny".

„Avenir": „P. Herriot pozostawia po sobie sytuacyę bardzo trudną. Kartel nie wyczerpał swej gorliwości, ani swego fanatyzmu. Już twierdzą, że przygotowuje się on, za pomocą drugiego gestu przeciwkonstytucyjnego, do zaciążenia na decyzyach prezydenta rzeczypospolitej. Kartel nie chce przestać rządzić. Nie myślimy naturalnie kłócić się z nim o ten przywilej. Trzeba, żeby kartel rządził jeszcze. Ale to nie znaczy, ażeby rząd kartelu obowiązany był pójść najściślej śladami p. Herriota".

Kwiatki antysemityzmu.

Pod powyższym tytułem pisze w warszawskim „Naszym Przeglądzie" Obserwator:

Coraz jawniej i bez obłudy odbywa się usuwanie Żydów i to nietylko od wszelkich źródeł zarobku. Eliminuje się ich z całą świadomością i brutalną bezwzględnością z posterunków społecznych, na których pracowaćby mogli z pożytkiem dla kraju. Lepiej będzie, że Polska mocno ucierpi, aniżeli współpraca Żydów dla jej dobra — oto hasło: głośne endecyi, a ukryte — lewicowców.

Piszemy o tem znowu z powodu dwóch incydentów ostatniej doby. Gdy szło o wybór delegatów na międzyparlamentarną konferencyę handlową w Rzymie (luźną zresztą organizacyą bez większego realnego znaczenia) wyłączono klub żydowski, co wywołało protest energiczny posła Wiślickiego; na znak tego protestu opuścił też posiedzenie Komisyi przemysłowo- handlowej Sejmu, której przewodniczył endecki poseł Wierzbicki, dyrektor Lewiatanu.

Nawiasem przypominamy, iż w tem zrzeszeniu uczestniczą także liczni kapitaliści żydowscy składający sporą daninę roczną na bardzo znaczną pensyę p. dyrektora. Mentalność jego jest dwutsronna. W Sejmie głosuje z endecyą przeciwko Żydom, w Lewiatanie broni przemysłu polskiego tudzież żydowskiego, za sowitem wynagrodzeniem. Jest nawet Żyd w prezydyum Lewiatana; jeden na kilkudziesięciu wiceprezesów: stosunek: niecałe pięć procent.

Drugi fakt: Komitet przyjęcia delegacyi angielskiej, zaproszonej do zwiedzenia Warszawy i Polski w celach propagandy. I tu imprezą tą zawładnął Lewiatan przy pomocy organizacyi ziemiańskich. W komitecie tym, liczącym kilkadziesiąt osób, niema ani jednego Żyda — z Warszawy. Jest jeden z Krakowa, bo zajmuje stanowisko prezesa izby handlowej i dlatego nie mógł być pominięty jest też jeden z Lodzi — dzięki polskiemu brzmieniu nazwiska.

W stolicy zaś Państwa, liczącej przeszło 300,000 Żydów, wśród których znajdują się wybitni kupcy i przemysłowcy, nie znaleziono ani jednego, któryby się kwalifikował do „komitetu przyjęcia".

Niewiadomo jacy parlamentarzyści angielscy przybędą do Polski, przypuszczalnie jednak będzie wśród nich sir Alfred Mond, przedstawiciel przemysłu chemicznego, będzie sir Samuel Montagu, wybitny bankier, będzie lord Swaitling, znakomity finansista, a może lord Rotschild lub lord Reading, którego urząd wice-króla Indyi dobiega właśnie do końca. A ponieważ goście ci interesują się sprawą żydowską, zdziwią się zapewne, iż Żydzi zepchnięci zostali na niziny społecznych paryasów — w kraju, którego są jedną z najsilniejszych dźwigni gospodarczych.

Parlamentarzyści angielscy nie zrozumieją tego ostracyzmu. Zaszkodzi on nie tym, których dotknął.

HELENA STAMLER ARTUR SYROP
w Nowym Targu
zaręczeni.

Ferdynand Lassalle.

W stuletnią rocznicę urodzin.

Gdy obejmujemy duchową fizyognomię Lassala, czujemy lęk przed — słowem. Zbliżają się do nas słowa napęczniałe wielkością, dostojne swą nadętą powagą, wykoszlawione wyolbrzymiałym patosem. Mamy wrażenie, że siedzimy w kinie i mimowoli schylamy głowę, by nas nie zmiażdżyła pędząca wprost z płótna na nas olbrzymia lokomotywa.

I chcielibyśmy w ten czas znaleść słowa ciche, dyskretne, kroczące z głową kornie ku ziemi zgiętą, by oddać ledwo dosłyszalny szept przeznaczenia. Bo gdy o Lassallu mówimy, gdy staramy się wżyć w perypetye jego tragicznego życia, gdy chcemy wniknąć w to życie, które zabłysło nagle rozżagwioną purpurą wielkiego czynu i zgasło tak samo prędko, jak marzenie o wielkości człowieka, czujemy na sobie badawcze i ostrzegawcze spojrzenie przeznaczenia.

A mógł Lassalle zrozumieć mowę przeznaczenia, ponieważ był Żydem. Zdaje mi się, że w żydostwie jego tkwi ten klucz, którym otworzyć możemy lśniące drzwi jego duszy. Jako młody, bardzo chłopiec marzył o roli wodza żydostwa. Było to samo marzenie, które potem zrodziło się przemożną siłą w duszy Herzla, które w ciągu naszych dziejów ciągle do wybranych odzywa się jednostek.

Bo żydostwo działa jak upiorna jakaś tajemnica. Skąd płyną te siły przetrwania, gdzie bierze początek ta dziwna i wszystkich niepokojąca zdolność odradzania się żydostwa?

Tak silną się staje w chwili rozpamiętywania skłonność ku mistyczenmu ujęciu naszej rzeczywistości, że ponadludzkich potrzeba wysiłków, by się jej oprzeć i nie puścić się w ciekawą pełną czaru niespodzianek podróż po rubieży historyi. To też chcąc zachować trzeźwość, niezamąconą żadną tajemnicą, wolimy tylko stwierdzić, że żydostwo stwarza w nas poczucie olbrzymich dziejowych perspektyw, wyrywa nas z ramion małego zaścianka, każąc nam iść krok za krokiem za historyą welonem zagadkowego uśmiechu tak chętnie oblicze swoje przesłaniającą. Obcy, nie rozumiejący rytmu żydowskiej krwi, zarzucają nam, błądzącym po nieskończonych rozłogach dziejowych, skłonność ku nowinkarstwu, brak zmysłu dla koniecznego konserwatyzmu dziejowego. Czemu jednak ci gorliwi i pośpieszni nasi oskarżyciele nie zastanowili się nad tem, że nigdy nie bujamy w obłokach, nigdy wardego gruntu rzeczywistości nie tracimy pod stopami?

Mamy bowiem czujny słuch na dziejową konieczność, którą z mgławicowych zaledwo zarysów intuicyjnie wyczuwamy. Stąd to może pochodzi to ciekawe zjawisko, że anarchizm, jako idea absolutnej wolności, po za granicami międzyludzkich stosunków się znajdująca, nie znalazł przystępu do duszy żydowskiej. Ani jednego teoretyka anarchizmu lub nawet wybujałego indywidualizmu wśród Żydów nie znajdziecie. Wpoiły w nas bowiem dzieje prawo posłuchu dla zbiorowego rytmu dziejowych konieczności, wyrabiając w nas szacunek dla faktów, z którymi musieliśmy się liczyć, chcąc się utrzymać na powierzchni życia.

Dlatego Marx i Lassalle mogli stworzyć nie tylko teoryę, ale i praktykę socyalizmu, dlatego silniej jeszcze u Lassalla dźwięczy nuta głębokiego zrozumienia dla sprawiedliwości dziejowej. Wyczuła tę nutę wielka poetka niemiecka Rikarda Huch, nazywając Lassallea ostatnim wielkim rycerzem. Nie jest to jdenak jakieś mistyczne, czy mityczne rycerstwo, tylko wyczucie krzywdy ludzkiej i poczucie odpowiedzialności za krzywdę i pohańbienie człowieka. Począwszy od proroków aż po nasze dzieje wije się to poczucie odpowiedzialności za krzywdę człowieka, przybierając często gęsto formę dziejowego posłannictwa.

Jeżeli pomija się Żyda w Lassallu, nigdy się go nie zrozumie. Oczaruje może awanturniczość tego niezwykłego człowieka, który w młodzieńczym wieku, kiedy to jego rówieśnicy uganiali się za chimerą życia, wystąpił jako obrońca uciśnionej arystokratki hr. Hatrfeld i przedzierzgnął się w doskonałego, wymownego prawnika. Uchyli czoła przed filozofem i autorem oryginalnej pracy o tajemniczym Heraklicie, a gdy sięgnie do trzech tomów jego listów, które niedawno wydał jego biograf Gustaw Meyer stanie pełen zadumy nad listami do słynnego muzyka Hansa Bulowa. Uniesie go z tych z listów płynący gwałtowny wicher entuzyazmu dla muzyki Wagnera, entuzyazmu zwykłą granicę ludzkiej natury przechodzącego i wkraczającego śmiało w dziedzinę podświadomej prawiedzy o początkach stawania się naszej duszy z ognia pierwszego zachwytu nad całością świata. Zrozumie może cnociażby na jedno oka mgnienie wewnętrzne prawo jestestwa Lassall'a, owo organiczne wyczucie dojrzewania nietylko nowych form społecznego bytu, lecz kosmicznej krystalizacyi Ducha, z nieskończoności bytu biorącego swój początek.

Obcą jednak mimo wszystko pozostanie mu ta gwałtowna natura bojownika idącego ślepo za dewizą: „Superos movere, si neques, Acherontem movebo". Bo ten arystokrata i socyalista, ten romantyk i trzeźwy polityk był przedewszystkiem rasowym Żydem. A odszedł od nas, bo nie wpojono mu wiary w nieśmiertelność żydostwa, bo żydostwo niemieckie było w owym czasie usychającą gałęzią na żywym pniu narodowego bytowania. Małe, skarlałe było pokolenie współczesne Lassallowi i zrozumieć nie mogło trawiącej go gorączki czynu, owego płomiennego krzyku dumnej jego duszy. Czyż więc dziwić się będziemy, że od nas odszedł, że szukał innego pola dla swej działalności?

Jakżeż był jednak szczęśliwym w tym upojnym dytyrambie, który ze swego życia wyśpiewał! Jakżeż litościwem było fatum, przecinając gwałtownie pasmo jego żywota! Życie nadążyć nie mogło prometejskim jego porywom, dlatego fatum rzuciło w odpowiednim momencie zasłonę, utkaną z cudownego marzenia, by oko jego nie dojrzało zmarszczek i bruzd okropnego rozczarowania.

Lat temu kilkanaście wzruszył nas wielki polski poeta Staff śliczną modlitwą o krótkie, lecz burzliwe życie. Na szczęście nie ziściła się ta modlitwa Staffa i niejedno piękne dzieło zawdzięczamy nie wysłuchaniu przez przeznaczenie modlitwy młodego poety. Nie wiem, cy Lassalle modlił się kiedyś o krótkie, lecz burzliwe życie, lecz mam wrażnie, że u podnóża jego życia drzemała cicha ta modlitwa, którejе przeznaczenie wysłuchało i ziściło.

Krótkiem, burzliwem i fascynująco pięknem było życie Ferdynada Lassall'a.

M. Kanfer.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

Palestyna a traktat handlowy polsko-angielski.

(le) Pod powyższym tytułem zamieściło czasopismo „Przemysł i Handel", oficyalny organ Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, w ostatnim numerze z dnia 9-go kwietnia 1925, artykuł pióra p. Sydneya Sadowskiego.

Autor rozważając możliwość rozwoju stosunków handlowych między Polską a Palestyną, w związku z rozciągnięciem z dniem 3-go marca br. mocy obowiązującej traktatu handlowego, zawartego 26 listopada 1923, między Polską a Anglią — również na Palestynę, omawia stosunki gospodarcze tego kraju i widoki rozwoju na przyszłość.

Dotychczas, tj. przed traktatem handlowym, stosunki handlowe pomiędzy Polską a Palestyną były stosunkowo żywe, lecz polegały w lwiej części na eksporcie produktów naszych do Palestyny, podczas gdy stamtąd sprowadzaliśmy niewielkie ilości towarów kolonialnych.

Jest to jednak istotnie tylko oficyalne uregulowanie kwestyi, które, jak zobaczymy, dla sprawy naszej ekspanzyi gospodarczej do Palestyny ma znaczenie praktyczne albo bardzo małe, albo nie ma wcale żadnego, zaś pod pewnym względem działa nawet ujemnie.

W czemże bowiem zmienia ono dotychczasowy stan faktyczny?

Obrót nasz handlowy z Palestyną, mianowicie eksport nasz do Palestyny — bo z tego właściwie dotychczas się ten obrót składał — nie czekał wcale na traktat oficyalny. Wywoziliśmy więc faktycznie i wywozimy jeszcze w tej chwili do Palestyny stosunkowo dużo i mieliśmy z nią wysoce czynny bilans handlowy, bo import stamtąd do nas był zupełnie znikomy.

Dane cyfrowe naszego Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1924 dowodzą, że za ten rok import palestyński do Polski dał 300 kwintali, wartości 32 i pół tysięcy złotych, eksport zaś nasz do Palestyny — blisko 2500 kwintali, wartości blisko 890.000 złotych. Dla ilustracyi można też podać przykładowo oficyalną statystykę władz celnych palestyńskich. W publikacyi „The Commercial Bulletin", wydawanej w Jerozolimie przez Departament Ceł i Handlu Rządu palestyńskiego, podane są liczby obrotu handlowego z Polską za czerwiec r. z. jak następuje: wartość importu z Polski do Palestyny — 1779 funtów egipskich; zaś po drugiej stronie mamy tylko reeksport z Palestyny do Polski, wartości 18 funtów egipskich. A nie dowodzi to wcale słabości lub braku eksportu palestyńskiego wogóle, bo za tenże sam miesiąc czerwiec wartość tego eksportu wynosiła, nie mówiąc już o sąsiadach, jak Egipt, czy Syrya (20.000 i 35.000 funtów eg.), nawet co do krajów dalszych, liczby poważne (Niemcy i St. Zjednoczone przeszło po 1 i pół tysiąca, Anglia blisko 2, a Francya nawet przeszło 10 tys. funt. eg.). Stan faktyczny zatem, bez względu jeszcze na oficyalny układ handlowy, był dla sprawy naszego bilansu handlowego — bardzo korzystny. Sprzyjał temu naturalny układ rzeczy. Palestyna ma ogromne zapotrzebowanie na te właśnie artykuły, których my możemy i powinniśmy dostarczać. A więc przedewszystkiem drzewo wogóle, a budulec drzewny w szczególności, jeden z naszych najgłówniejszych artykułów masowej produkcyi i wywozu, jest objektem cenionym nieledwie na wagę złota w owym kraju, pozbawionym prawie zupełnie wszelkiego drzewostanu. Na dalszym planie stoją inne materyały budowlane, wyroby metalowe, niektóre maszyny itd. Jeżeli i dawniej już konjunktura, zwłaszcza co do drzewa, była dla nas przychylna, pomimo ostrej konkurencyi innych krajów, to dzisiejszy stan gospodarczy Palestyny nad zwyczajnie sytuacyę polepszył.

Nie wszystkim powszechnie wiadomo, jaki jest rozwój kolonii żydowskich w Palestynie i nagłe, uprzemysłowianie tego kraju, rozwój rolnictwa, ruch budowlany itd. Dokonane świeżo otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie znów zwróciło uwagę świata na Palestynę, ale uwaga ta zwraca się więcej na moment polityczny. W wydanej w r. z. w Londynie broszurze pt. „Industrial Palestine" autor B. S. Binach podkreśla właśnie tę okoliczność, że w konsekwencyi wojny o Palestynie mówi się zwykle tylko z punktu widzenia politycznego. O względ gospodarczy mało się kto troszczy, mało kto się nim zajmuje. A tymczasem rozwój ekonomiczny poczynił tam znaczne postępy, istnieją coraz większe winnice i poważny, związany z tem przemysł eksportowy, dalej przemysł rolniczy, młynarski (wielkie młyny, pędzone motorami parowymi lub ropnymi), przemysł olejarski i mydlarski, przemysł solny, ceglarski i dachówkowy, cementowy, włókienniczy, garbarski, tytoniowy, cukierniczy i czekoladowy, nabiałowy, drukarski i jeszcze kilka drobniejszych. Są to wszystko gałęzie przemysłu już istniejące, niektóre oddawna i wysoko po części rozwinięte. Zachodzi jednak jeszcze możliwość rozpoczęcia nowych lub rozszerzenia istniejących już drobnych początków w takich dziedzinach, jak: rybołóstwo, przemysł konserwów owocowych, chemiczny, cukrowy, kamieniarski i szklany. Obecnie poważną rolę w tem wszystkiem zaczynają grać kolonie żydowskie, ciągle nowo zakładane i rozszerzane. stan zaś taki, cały ten „boom" rozwojowy, daje szanse zbytu na palestyńskim rynku naszych artykułów eksportowych w poważnych ilościach. To też położenie takie faktycznie trwało dotychczas, dając nam przewagę naszego eksportu.

Dokończenie nastąpi.

Szczegóły naszego traktatu handlowego z Czechosłowacyą

Uzyskaliśmy od Czechosłowacyi podwyższenie kontyngentu węgla polskiego w eksporcie do Czechosłowacyi na 60,000 ton miesięcznie, przyczem jednak Czechosłowacya będzie brała tylko sortyment grubszy a obciążenie wyrównawcze podatkiem węglowym i innemi dodatkowemi opłatami nie może przewyższać ciężarów, którymi jest dotknięty w zbycie wewnętrznym węgiel w Czechosłowacyi.

Traktat zawiera dalej obniżenie stawek manipulacyjnych także dla innych transportów jak żelazo i cement, ułatwienie tranzytu z Polski na zachód i z zachodu do Polski, zafiksowanie obecnego wyrównawczego obciążenia podatkowego dla wszelkich produktów masowych, duże kontyngenty importowe dla żyta, mąki żytniej, blachy cynkowej, maszyn do wyrobu cementu, maszyn włókienniczych, blachy żelaznej i dekapowanej itp.

Ze swej strony skoncedowaliśmy Czechom zniżki na piwo, drożdże prasowane, szkło taflowe, wielkie motory wybuchowe, pompy specyalne do cukrowni i gazowni, browarów, słodowni, rafineryi nafty, fabryk lodu, korzenie cykoryi, juchty, obuwie dziecinne, gwoździe druciane, chustki i szale wełniane, papier pakowy itd.

Z traktatu handlowego polsko-węgierskiego

Uzyskaliśmy uwolnienie od cła i podatku obrotowego dla drzewa twardego piłowanego, zniżkę na calcium, karbit, zniżenie i zafiksowanie stawek na produkty naftowe, zafiksowanie stawki na tkaniny wełniane.

Umowa kolejowa będzie zawarta z Węgrami osobno w najbliższym czasie i będzie zawierała szereg wzajemnych ustępstw taryfowych. W szczególności

---

J. L. PEREC

Spowiedź.

Z cyklu „Opowieści ludowe"

(Dokończenie).

Wszystkie siły zebrał w sobie Chaim Jojne Witels i rzucił się do nóg, błagając:

— Jaśnie Wielmożna szlachcianko, najmiłościwsza pani, czego chcesz odemnie?

— Pragnę twego dobra — rzekła. Czy ci się podobam?

— Pani wielmożna, dziedziczko szlachetna... czy ci potrzebny jest wstrętny, owrzodzony Żyd? (By zohydzić siebie, powiedział to — jak długo bowiem żyje nie miał na ciele swem najmniejszej krostki). Czy najniższy sługa pilnujący świń twoich, nie jest piękniejszy i silniejszy odemnie?

A ona uśmiecha się:

— Ależ nie. Niema piękniejszego i bardziej miłego od ciebie. Oddech twój rozpala we mnie ogień.. Zechciej otworzyć twe oczy...

Chaim błagał dalej:

— Wielka i jasna pani! Jestem Żydem.. na sza święta Tora zabrania nam tego... nie zmuszaj mnie, bym sracił świat doczesny i przyszły...

Przyrzeka mu więc, że mu da oba światy.. Błaga więc znowu:

— Jestem Żydem, mam żonę i sześcioro dzieci — sześciu młodzieńców. Czy powinna taka szlachetna, jaśnie wielmożna dziedziczka, zabierać męża biednej Żydówce, a sześciu młodzieńcom żydowskim ich ojca? Ty, która masz pałace... masz służbę...

A szlachcianka:

— Spojrzyj na mnie — szepcze głosem błagalnym. Tymczasem kareta bardziej zbliża się do miasteczka. Nagle dziedziczka wydała rozkaz:

Przez miasto galopem!

Zrozumiał Chaim, że szlachcianka obawia się, by nie wyskoczył z karety.. A właśnie, że z Bożą pomocą, wyskoczy.

Chaim zbiera wszystkie siły. Na chwilę otworzył oczy, by zoryentować się, kiedy będzie mógł postanowienie swe wykonać...

— I wtedy... — Chaim załamuje ręce — widziałem ją po raz drugi. Oczy jej nawskroś mnie przeszywały... Mimo wszystko — tu opowiadający zerwał się tryumfująco — zwalczyłem w sobie pokusę... Nie jestem rozpustnikiem... — Głos jego staje się coraz silniejszy i donośniejszy. — Na rynku wyskoczyłem z karety... Stał się cud.. Konie przestraszyły się czegoś i porwały w bok.. inaczej dostałbym się niewątpliwie pod koła. Tak się stało, jak z głębi serca pragnąłem..

Wstał, a oczy jego płonęły blaskiem radości. Wzniósł prawą rękę, jak do przysięgi, chciał jeszcze coś rzec, prawdopodobnie przysiąc, lecz w tej chwili rozległ się głos „starego".

— Ale dalej, co się stało dalej?

Stary wszedł, gdy Chaim Jojne Witels spowiadał się, okrążony gromadą słuchaczy. Nikt nie słyszał jego wejścia. Ci, za którymi stał, twierdzili później, że chwilami czuli jak coś pali ich w plecy. Nie oglądali się jednak, słuchając z zajęciem spowiedzi.

Gdy usłyszano głos „starego" — wnet rozstąpiło się koło słuchaczy, przepuszczając go bliżej do Chaima Jojne Witelsa.

— Opowiadaj, opowiadaj dalej — rozkazuje „stary".

— Dalej? cóż dalej? Dziwi się i lęka Chaim.

— Dalej? Kareta ze szlachcianką odjechała — być może, że był to duch, czarownica.. Na rynku ludzie stanęli bez ruchu, Ktoś do

zapewniliśmy już sobie zniżki taryf węgierskich na węgiel zarówno w imporcie jak i w tranzycie.

Nasze pertraktacye z Niemcami

Na ostatniem posiedzeniu komisyi traktatowej stwierdzono, że rokowania z Niemcami mogą być bardzo przewlekłe, a nawet mogą się rozbić. W każdym razie z kilku stron zostało zastrzeżone, aby wobec ogromnego pogorszenia się bilansu handlowego nie przyznawać Niemcom nieograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania, a w szczególności wyłączyć z tego szereg pozycyi nprz. obuwie lakierowane. Wogóle przyznawanie dalszych zniżek celnych w traktacie z Niemcami nie powinno mieć miejsca jak tylko dla artykułów potrzebnych dla polskiej produkcyi a w Polsce niewyrabianych. Idzie wogóle o to, by ułatwienia dla eksportu drzewa do Niemiec następnie utrzymanie eksportu produktów hutniczo-górniczych, a przedewszystkiem węgla z Górnego Śląska do Niemiec, w końcu ułatwienie eksportu naszych produktów natfowych do Niemiec, uzyskać bez ofiar ze strony polskiego przemysłu tudzież bez niebezpieczeństwa dla bilansu handlowego ze strony niemieckiego importu.

Przed rewizyą taryfy celnej

Wobec stanu bilansu handlowego prowadzi się obecnie propagandę w tym kierunku, by już w najbliższym czasie podwyższyć stawki na artykuły luksusowe i także zbędne jak nprz. owoce południowe.
Rząd dalej będzie dążył do wprowadzenia podatku obrotowego od zagranicznego importu. Podatek ten jednak nie może być tak wysoki by mógł zastąpić w efekcie gospodarczym rewizyę taryfy celnej.

Ulgi podatkowe

Według komunikatu Związku Przemysłowców w Krakowie, następujące artykuły korzystać będą z ulg przy wymiarze podatku obrotowego; ałun krystaliczny, kopalniaki, słupy telegraficzne i papierówka, wszelkie drzewo ciosane i tarte z wyjątkiem osikowego, forniery, klepki, dykty.

—o—

BUDŻET DOCHODÓW SKARBU W KWIETNIU. Jak wiadomo, w myśl ustawy, prowizoryum budżetowe na marzec, kwiecień, zgodnie z ustawą skarbową z r. 1924 jak również z projektem ustawy na rok 1925, gospodarka skarbu opiera się na budżetach miesięcznych, ustalonych przez ministra skarbu. Ustalony na tej podstawie budżet kwietniowy przewiduje wpływ z danin i monopolu w sumie 111.9 milj. złotych, gdy budżet marcowy przewidywał tylko 95.9 milj. złotych, budżet lutowy 90.8 milj. złotych, a budżet styczniowy 101 milj. złotych. Jest to jeszcze mniej niż wynosi 1/12 część preliminarza na rok 1925, a mianowicie 113.2 milj. złotych. Na kwiecień przypadają terminy płatności niektórych ważniejszych podatków, dlatego wpłaty z podatków bezpośrednich (łącznie z majątkowym) przewidziano 38.7 milj. złotych, gdy na marzec tylko 27.6 milj. złotych, a na luty 24.6 milj. złotych. Wpływ z tych źródeł przewidziano mniejwięcej w tej samej wysokości co na marzec. Z podatków pośrednich wpływ preliminowany jest w wysokości 7.5 milj. złotych, z opłat stemplowych 10 milj. zł z ceł 23 milj. zł, z monopolów 32.7 milj. zł.

BANK POLSKI W MARCU. Marcowy okres działalności Banku Polskiego charakteryzuje wzrost t. zw. pokrycia złotego obiegu biletów banku, a więc i zdolności emisyjnej banku, jak również wzrost kredytów udzielanych przez bank życiu gospodarczemu.

Dzięki specyalnym zakupom złota w I-ej i III-ej dekadzie poza normalnym skupem, dokonywanym stale przez oddziały banku, zapas złota wzrósł z 107 do 116,7 mil. zł.

Dzięki wpływom z pożyczki amerykańskiej zapas walut i dewiz wzrósł z 206.3 milj. zł do 259.4 milj. zł Wzrost ten byłby jeszcze większy, gdyby nie silne zapotrzebowanie dewiz na giełdzie, co spowodowało uszczuplenie przewidywanego do banku wpływu dolarów, otrzymanych przez skarb z pożyczki. W ten sposób zapas walut i dewiz po 2 miesięcznym spadku zbliżył się z powrotem do stanu z dn. 31 grudnia r. ub. kiedy zapas ten wynosił 269 milj.

Tak zwane pokrycie złote (złoto, waluty i dewizy netto) stanowiło w dniu 31 marca 366.4 milj. zł, czyli w stosunku do obiegu banknotów w sumie 563.1 milj. zł wynosi przeszło 65 proc. Tak wysokie pokrycie pozwala bankowi na poważne jeszcze zwiększenie obiegu, który w ciągu marca wzrósł z 549 do 563.2 milj. zł.

PRZYWÓZ TYTONIU Z ZAGRANICY. Podróżni, przekraczający granicę celną, mogą przywozić ze sobą bez opzwolenia i bez uiszczania opłaty wyroby tytoniowe nie przekraczające wagi jednego kilograma. Przy wywożeniu lub sprowadzaniu większych ilości tytoniu lub wyrobów tytoniowych, osoby prywatne muszą uzyskać odpowiednie zezwolenie dyrekcyi polskiego monopolu tytoniowego. Podania o zezwolenie należy wnosić do właściwej władzy skarbwej pierwszej instancyi, wyszczególniając w niem ilość, gatunek wzgl. rodzaj i źródło nabycia tytoniu względnie wyrobów tytoniowych, oraz cel sprowadzenia, jak również wskazać. przez jaki urząd celny tytoń będzie sprowadzany Od tytoniu (względnie wyrobów) sprowadzonego z zagranicy jest pobierana należytość monopolowa wynosząca — za jeden klg netto: 1) od tytoniu 10 zł, 2) od tabaki — 5 zł, 3) od tytoniu do fajek tytoniu w krążkach i zwitkach — 18 zł, 4) od cygar i cygaretek — 250 zł, 5) od tytoniu cienko krajanego do papierosów — 75 zł, 6) od papierosów — 75 zł.

Gościnne występy rozwojowca we Włoszech

Jak Ks. Hilchen zniesławia Polskę zagranicą. — Wzburzenie w sferach społeczeństwa włoskiego.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

My niżej podpisani, studenci uniwersytetu padewskiego i obywatele polscy, podajemy szanownej Redakcyi do wiadomości fakt na stępujący:

Dnia 5 kwietnia br. bawiła tu przejazdem grupa pielgrzymów polskich, udających się do Rzymu. Na dziedzińcu uniwersyteckim do zwiedzających pielgrzymów podeszło kilku kolegów, chcąc pomóic z przybyszami i ewentualnie posłużyć informacyami, czy oprowadzeniem. Do rozmawiających zbliżył się wówczas kierownik wycieczki **Ks. Dr. Henryk Hilchen (Warszawa—Jezuicka 6)** i w ostrych słowach kategorycznie zabronił wycieczkowcom rozmawiać z Żydami. Po tych słowach odseparował czynnie wycieczkowców od studentów. Na wyrazy zdziwienia kolegów, między którymi byli koledzy Włosi, rozumiejący po polsku, ksiądz Hilchen oświadczył głośno po włosku: **„Mamy dość Żydów w Polsce i nie potrzebujemy** ich we Włoszech", poczem dodał: „wkrótce **całą Padwę zażydzą".**

Oburzeni nadużyciem gościnności na terenie włoskim i w dodatku w murach najstarszej Alma-Mater, jakoteż niesłychaną nietolerancyą religijną i narodową, zwrócili się studenci padewscy w osobie kolegi Włocha do tegoż pana z prośbą o wyjaśnienie tego zajścia. Na co p. ks. Dr. Hilchen w drastyczny i niedwuznaczny sposób podał jedynie swój adres i napisał, że jest **jednym z głównych założycieli stowarzyszenia antyżydowskiego „Rozwój".**

Zaznaczamy, że niektórzy członkowie tejże wycieczki nie wahali się wykrzykiwać głośno na ulicach Padwy słowa propagandy antysemickiej i nietolerancyi religijnej: „cała Padwa sparszywieje przez Żydów" itp.

Wobec powyższego faktu zebraliśmy się wszyscy Żydzi, pochodzący z Polski, aby omówić kwestyę zaszłego incydentu, gdyż wywołał szalony rozgłos i rozgoryczenie u Włochów, którzy byli świadkami zajścia, tembardziej, że główny inicyator tej hecy antysemickiej na terenie włoskim uważał za swój święty obowiązek ogłaszać słowa tego rodzaju propagandy w języku włoskim.

Zebrani uchwalili przedewszystkiem zwrócić się do Konsula Generalnego R. P. w Tryeście, do Koła Żydowskiego przy Sejmie polskim, jako reprezentacyi społeczeństwa naszego i do gazet polskich, aby tą drogą podać fakt ten, godny największego napiętnowania całemu społeczeństwu polskiemu.

W międzyczasie nadeszła wielce charakterystyczna odpowiedź Konsula Gen. JWP W. Kwiatkowskiego którą podajemy w dosłownem przemieniu:

„Na pismo Panów, w którem mnie powiadamiacie o wstrętnem zajściu w Padwie, godnem największego napiętnowania, wyrażam Panom moje najgłębsze współczucie. Co zaś do mojej „decyzyi" a raczej rady, to sądzę, że podanie faktu uczciwej prasie polskiej powinno być Waszym obowiązkiem, a pozatem w stosunku do owych rozwydrzonych osobników pozostaje zaaplikować starą rzymską formułę:

— „Si me asinus calce petivisset, clam eum in judicium voroverim"...

Ze swojej strony zrobię to, co mi sumienie nakazuje — Wy, Panowie, zróbcie swoje, ale pamiętajcie, że rozgłos o podobnym fakcie tutaj mieć miejsca nie powinien w imię dobra całego narodu, który za bezwstyd i obłąkańcze występy osobników odpowiadać nie może.

Pozdrowienia załączam

W. Kwiatkowski mp.

Powrócimy do omówienia tej przykrej sprawy, jak będę u Was w Padwie w maju".

Ze strony władz uniwersyteckich, które zostały zainterpelowane w tej sprawie przez rozmaite organizacye włoskie, których członkowie byli świadkami zajścia, wyrażono największe oburzenie z powodu tego rodzaju agitacyi za nietolerancyę religijną i narodową w murach prastarego Uniwersytetu i na ziemi włoskiej, która brzydzi się tego ro

---

mnie podbiegł. Uciekłem prędko do domu, zawarłem za sobą drzwi, zamknąłem okiennice, aby nikogo nie widzieć.. Nikogo.. dzieci nie było w domu.. Tylko moja Trajna Bajla.. Gdy mnie zobaczyła, dziki okrzyk wyrwał się z jej piersi.. Kazałem jej milczeć. Cicho... Sza., Stał się wielki cud.. bardzo wielki..

— Co?.. Co?.. — pytała..

— Czyż mogłem jej powiedzieć? Zbliża się do mnie, a mną opanowała taka wielka radość, serdeczność..

Objąłem więc moją Trajnę Bajlę i zacząłem z nią tańczyć. Tańczyć i śpiewać.. Mówić nie mogłem., Cudem jakimś śpiewałem.. Myślała, żem zwaryował, chciała krzyczeć, zamknąłem jej usta.

— A co dalej? — pyta „stary" już dobrotliwie..

— Rabi, święty rabi. Cóż dalej? Widzę wszak, że wiesz o wszystkiem. Chciałem zupełnie zwalczyć w sobie pokusę.. przytuliłem żonę do siebie, objąłem wyściskałem.. jest przecież moją żoną..

A „stary" przerwał mu i rzekł:

— Tak, tak Chaimie... przymknąłeś wtedy oczy i ujrzałeś tamtą.. tamtą.. przez chwilę z nią byłeś myślami., czyż nie?

Chaim Jojne Witels omal znów nie upadł ze strachu..

— Rabi, wyszeptał — prawda.., ale tylko przez chwilę..

„Stary" uśmiechnął się dobrotliwie..

— A więc przez chwilę zgrzeszyłeś myślą.. Mój kantor zgrzeszył myślami.. A przecież myśl to dusza.. A kto grzeszy? Czy nie dusza? A może ciało grzeszy? Ciało, — które z prochu powstało i w proch się obróci?..

Chaim Jojne rzucił się na podłogę i warga mi przypadł do pantofli „starego".

— Rabi! wyrwało mu się z piersi, — czy niema już dla mnie pokuty? „Stary" nachylił się ku niemu i kazał mu powstać:

— Głupcze., Czyś się mało nacierpiał? Czyś już nie odpokutował?

— A teraz — witaj! I „stary' podał mu rękę.

Możecie sobie wyobrazić, jak gorliwie modlił się tym razem Chaim Jojne Witels. W niebiosach głos jego rozbrzmiewał, niby dzwon przecudny..

tłum. S. Wołkowicz.

dzaju wstrętnymi czynami. J. Magn. Rektor Uniwersytetu padewskiego, wyraził prezesowi „Comitato delle Nazioni Universitorie" i naczelnemu redaktorowi „L'Italia Universitaria" swe zdziwienie, a zarazem swe zadowolenie, żeśmy na tę zniewagę, czynnie nie zareagowali. Równocześnie „Koło Studentów Katolików w Padwie" zwróciło się do nas z wyrazami współczucia i zapewnieniem, że z działalnością antysemicką „Rozwoju" nic nie ma wspólnego.

Podajemy więc prasie i społeczeństwu naszemu do wiadomości powyższy fakt, godny największego napiętnowania, jako nadzwyczaj szkodliwą działalność antysemicką, dążącą do wzbudzenia nienawiści rasowej we Włoszech, kraju cieszącym się dotąd wszechstronną tolerancyą tak pod względem religijnym, jakoteż narodowym.

Na oryginale, znajdującym się w naszych aktach są podpisy następujących kolegów z Polski:

„Pieczęć koła obywateli polskich".

Neumann F. m. p., Bień P. m. p., Silberman S. m. p., Jolesówna K. m. p., Fellówna F. m. p., Żelichowski N. m. p., Białek A. m. p., Pickholz H. A. m. p., Fischer S. m. p., Speiser A., m. p., König J. m. p., Tenenbaum M. A. m. p., Ostern H. m. p., Rolwnik L. m. p., Silber M. m. p., Seemann S. m. p., Arnik B. m. p., Szakin W. m. p., Ehre m. p., Glauternik Ch. m. p, Rappaport B. m. p., Chimowicz M. m. p., Osch Ch. m. p., Fränkel S. m. p., Goldstein J. J. m. p,Holz I. m. p, Szenkel Z. m. p., Ferster Z. m. p., Eidelberg O. m. p., Leinwandówna R. m. p., Sigalówna R. m. p, Szallówna M. m. p., Geller S. m. p, Haarmann J. m. p,. Lustmann M. m. p., Mohlberg I. m. p., Steilmeister I. m. p., Czop W. m. p., Lederfeind G. m. p., Rosenbaum S. m. p., Hausler S. m. p., Weiss m. p, Wagner R. m. p, Szakin S. m. p., Poznański A. m. p, Koch A. m. p., Babad M. m. p, Olingert F. m. p., Litwak E. m. p., Wolliszówna R. m. p.

Za Komisyę:

Haarmann Juliusz. S. Hausler.

Padwa, 12 kwietnia 1925.

* * *

Występ ks. Hilchena, przekraczający wszystko, na co dotąd w słowach zdobyli się nasi osławieni żydożercy — nie wymaga komentarzy. „Kur. Poranny" czyn ten już potępił. Reszta prasy polskiej milczy.

Ks. Hilchen ma zapewne paszport ulgowy... Podkreślamy godne zachowanie naszej młodzieży żydowskiej i generalnego konsula p. Kwiatkowskiego. Do sprawy wracamy zresztą w dzisiejszym artykule wstępnym.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcyą M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 19.

Ułożył Löwenton.

Białe: Kf7, Wf5, Wd8, Sd2, Sb8, Le5, La4, Pc7, e2, f4, f6 (11 fig.).

Czarne: Kd5, Da3 Wf1, Lc8, Lh8, Sa7, Sc5, Pd7, d4, d3, (10 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE NR. 20.

Ułożył J. Keeble.

Białe: Ke1, Wa1, Wf4, Sb4, Sc2, Pa5, d5 (7 fig.).

Czarne: Kc5, La6, Sc7, Pb5 c3, d6, (6 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 10.

Ułożył H. Rinck.

Białe: Kg3, De8, La4, Pe2, (4 fig.).

Czarne: Kf5, Db2, Le6, Pc4, d7, f3 (6 fig.).

Białe zaczynają i wygrywają.



PARTYA NR. 13.

Z okazyi trzeciej rocznicy śmierci znanego mistrza węgierskiego Juliusza Breyera podajemy najładniejszą jego partyę graną przez niego na turnieju w Budapeszcie w 1919 r.

Breyer. Białe:	Esser. Czarne:
1. d2 — d4	d7 — d5
2. c2 — c4	e7 — e6
3. Sb1 — c3	c7 — c6
4. e2 — e3	Sg8 — f6
5. Lf1 — d3	Lf8 — d6
6. f2 — f4!	0 — 0
7. Sg1 — f3	d5 × c4
8. Ld3 — b1!	b7 — b5
9. e3 — e4	Ld6 — e7
10. Sf3 — g5!	h7 — h6
11. h2 — h4!	g7 — g6
12. e4 — e5!!	h6 × g5
13. h4 × g5! (1)	Sf6 — d5
14. Ke1 — f1!!!	Sd5 × c3 (2)
15. b2 × c3	Lc8 — b7
16. Dd1 — g4	Kg8 — g7
17. Wh1 — h7+!!	Kg7 × h7
18. Dg4 — h5+	Kh7 — g7
19. Dh5 — h6+	Kg7 — g8
20. Lb1 × g6!	f7 × g6
21. Dh6 × g6+	Kg8 — h8
22. Dg6 — h6+	Kh8 — g8
23. g5 — g6	Wf8 — f7 (3)
24. g6 × f7+	Kg8 × f7
25. Dh6 — h5+	Kf7 — g7
26. f4 — f5	e6 × f5
27. Lc1 — h6+	Kg7 — h7!
28. Lh6 — f4+	Kh7 — g8
29. Dh5 — g6+	Kg8 — h8
30. Kf1 — e2	Le7 — h4
31. Wa1 — h1	Czarne się poddały.

UWAGI.

(1) Po 13. e5 × f6, Le7 × f6, 14. h4 × g5, Lf6 × d4, czarne miałyby lepszą partyę.

(2) 14... Le7 — b4 białe grają 15. Sc3 × d5, c6 × d5! 16. Lc1 — e3, Kg8 — g7, 17. Wh1 — h7+, Kg7 × h7, 18. Dd1 — h5+, Kh7 — g7 19. Dh5 — h6+, Kg7 — g8, 20. Lb1 × g6, f7 × g6. 21. Dh5 × g6+, Kg8 — h8, 22. Kf1 — e2 i wygrywają

(3) Gdyby w tym waryancie biały król stał jeszcze na e1, to czarne uratowałyby partyę przez 23... Le7 — h4+ i 24... Dd8 — e7.

KRONIKA SZACHOWA.

WARSZAWA. Rozpoczął isę tu turniej o mistrzostwo miasta. Biorą udział w turnieju: Blass Frydman, Gross, Kohn, Kremer, Kleczyński, Łowcki, Makarczyk, Towbin, Tujan-Baranowski, i Wolfsohn. Pierwsza runda dała następujące wyniki:

Frydman — Łowcki 1:0, Kohn — Kremer 0:1, Blass — Makarczyk 1:0, Gross — Wolfsohn 1:0, Towbin — T. Baranowski 1:0.

Druga runda: Blass — Wolfsohn 1:0, Kleczyński — Kremer 1:0, Kohn — Gross 0:1, Makarczyk — T. Baranowski ½:½. Dalszy przebieg i ostateczny wynik turnieju podamy w najbliższym czasie.

BUDAPESZT. Mecz międzymiastowy Wiedeń — Budapeszt zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

BERNO SZWAJC. Tutejszy klub szachowy korzystając z obecności Aljechina i mistrza Paryża Aurbacha urządził turniej z udziałem tych mistrzów i szwajcarskich mistrzów: prof. Negely i p. Michel'a. Wynik był następujący. Pierwsze miejsce zdobył Aljechin (4 p.), drugie miejsce — Aurbach (3½ p.), trzecie miejsce Negely (2½ p.), czwarte Michel (2 pukty).

ODPOWIEDZI REDAKCYI:

Panu E. L. Rymanów: Rozpatrzymy.

Panu M. S. Przemyśl: Do końcówki Nr. 5 zakradła się istotnie pomyłka. Sprawa ta będzie w jednym z najbliższych działów szachowych „Nowego Dziennika" wyjaśnioną.

Panu B. H. Kraków: Odpowiedź nie tyczyła się Pana. Wogóle żadnego listu od Pana nie mieliśmy.

Panu M. A. Kraków: W 1-em zadaniu Puńskiem niema po Dd6 — d3, mata w 3-em posunięciu, gdyż na Sg7 — e8+, grają czarne Kd6 — d5. W 2-em zaś zadaniu niema mata po 1. Dd6 — b2 w 3-em posunięciu natomiast jest mat po 1. Sd3 — b2. Oba zadania się nie nadają do druku.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 17

1. Lh8 — a1.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 1

1. Ke3 — e2 a7 × b6. 2. Dg6 × b6.
1... Kc5 — f4 2. Se7 — c6.
1... Ke5 — d4 2. Dd6 — g5.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 9.

1. La6 — c8, Dh3 × c8. 2. Se3 — f5+, Kd4 — c5! 3. Se1 — d3+ i zdobywa damę w następnem posunięciu.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Zad. Nr. 17, 18 i końcówki Nr. 9: Lucya R., S. Blatt A. Reinhold (Kraków).

Zad. Nr. 17 i 18: Franka S., M. Lemberger, R. i E. Wolf, S. J. Feil (Kraków), S. Frey (N. Targ).

Zad. Nr. 17: Ewa L., I. Trachmann, A. Nattel (Kraków), A. Weinberger (Jasło), F. Spira, J. Kleinberger (Kraków).

Zad. Nr 16 w odpowiednim czasie: F. Spira Kraków,

KRONIKA.

Kraków, 19 kwietnia

— **PREZYDYUM MIASTA WOBEC BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO.** W ostatnim czasie sprawa budowy Muzeum Narodowego w Krakowie poruszyła ponownie opinię sfer artystycznych Krakowa. Architekt Stryjeński podniósł myśl powrotu do zabudowań poszpitalnych na Wawelu, a z innej strony pojawiły się głosy przeciw budowie Muzeum na gruntach koło ulicy Wolskiej, jako położonych na uboczu. Wiceprezydent Rolle, do którego zwróciliśmy się z prośbą o przedstawienie stanowiska prezydyum miasta w tej sprawie, udzielił nam następujących informacyi:

Wobec uchwały b. Rady miasta, przekazującej grunt u wylotu ulicy Wolskiej na cele budowy Muzeum, prezydyum m. nie może już dziś zastanawiać się nad wyborem miejsca, a tylko wykonać uchwałę Rady. W pierwszym rzędzie przystąpi gmina do reorganizacyi komitetu budowy, który skutkiem śmierci i wyjazdu szeregu członków został zdekompletowany. Również opracowuje już prezydyum warunki konkursu na plany gmachu. Czy konkurs ten ma być powszechny, czy też zamknięty, tj. ograniczony do nieznacznej liczby architektów zadecyduje nowy komitet budowy. Zarząd miasta wstawił do budżetu na budowę Muzeum na rok 1925 kwotę bardzo szczupłą, wynoszącą zaledwie 50,000 zł, a rzekomo wielkie fundusze, zebrane przez komitet redukują się do kwoty ponad 2000 zł, która jest prawie bez znaczenia. Tylko przez wstawienie do budżetu gminy na 1925 r. poważniejszej kwoty, dalej przez uzyskanie pokaźnej subwencyi od rządu, a wreszcie przez zrealizowanie zapisu śp. Corazzy może powstać fundusz Muzeum. Zarząd miasta ma zamiar przystąpić w jesieni br. do prac przygotowawczych. Prezydyum miasta liczy, że posłowie i senatorowie krakowscy przy uchwalaniu budżetu państwowego na rok 1926 poprą usiłowania gminy w uzupełnieniu wydatnej subwencyi rządowej.

— **ZGON PROF. ZYGMUNTA STARZYŃSKIEGO.** Wczoraj zmarł w Krakowie Dr Zygmunt Starzyński, profesor gleboznawstwa na studyum rolniczem U. J. Zmarły profesor był autorem szeregu prac naukowych o glebach krajowych i zagranicznych. Do ubiegłego roku był kierownikiem oddziału gleboznawczego w Państwowym Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Puławach. W Krakowie wykładał gleboznawstwo oraz minerologię i geologię.

— **STOWARZYSZENIE SAMOPOMOCY PODRÓŻUJĄCYCH KUPCÓW.** Onegdaj odbyło się XVII doroczne zebranie członków pod przewodnictwem prezesa p. Arnolda Steinera. Ze sprawozdania wynika, że mimo długoletniej wojny światowej i czasu przejściowego stowarzyszenie było czynne i spieszyło zawsze z pomocą doraźną pozostałym wdowom i sierotom, a w każdym wypadku wypłacało po 1000 zł. Z ubolewaniem atoli skonstatowano, że bardzo liczna ilość członków nie ma zrozumienia dla tak ważnej od 20 lat istniejącej instytucyi humanitarnej. Dla porządku uchwalono wszystkich tych członków, którzy zalegają z wkładkami bezwzględnie wykluczyć, a jakkolwiek niepłacący po myśli statutów automatycznie przestaje być członkiem, to postanowiono wszystkich wezwać jeszcze ostatecznie do wyrównania swoich zobowiązań. Uwzględniając zaś obecne trudne położenia ekonomiczne zgodzono się na częściową spłatę zaległości a we wypadkach godnych uwzględnienia na prośbę członka odłożyć termin płatności na pewien określony czas i to bez ukrócenia praw. Wysokość wkładek pośmiertnych ustaniowiono jak dotąd na 2 zł w każdym wypadku. Następnie złożono sprawozdanie kasowe a po uchwaleniu absolutoryum dla ustępującego wydziału dokonano wyborów uzupełniających.

— **BUDOWA NOWEJ HALI TARGOWEJ.** Na placu Słowiańskim przystąpiono w tych dniach do budowy hali targowej. — Narazie wzniesiono większą część szkieletu drewnianego pod ściany hali, dachy i wieżę. Roboty ciesielskie będą wkrótce ukończone, poczem nastąpi budowa ścian, krycie dachów i urządzenie wewnętrzne.

— **WERBUNEK ROBOTNIC ROLNYCH DO DANII.** Wczoraj przybyli do Krakowa delegaci związku robotników z Danii, ks. Dutschke i ks. Suits w sprawie zakontraktowania robotnic do pracy na roli. Delegaci mają zakontraktować 1.700 robotnic i w tym celu rozpoczynają w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie dnia 22 bm. werbunek, W Białej trwać będzie werbunek od 23 do 26 bm., w Przemyślu i Tarnobrzegu dnia 27 bm., zaś w Kielcach 29 bm. Kraków ma dostarczyć 900 robotnic, Biała 300, Tarnobrzeg i Przemyśl razem 300, zaś Kielce 200 robotnic. Pierwszeństwo mają te robotnice rolne, które w ubiegłym roku były już na robotach w Danii. Werbunek będą przeprowadzać państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** od 12 do 18 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 2, na czerwonkę 1, na różę 2, na ospę wietrzną 3 na koklusz 5.

— **KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH NA POCZCIE W KRAKOWIE.** Policya aresztowała Antoniego Lisaka (lat 19) z Wieliczki, praktykanta pocztowego z urzędu pocztowego Nr. 2 w Krakowie, za usiłowaną kradzież dolarów z listów amerykańskich. Lisak będąc zatrudnionym w sortowni listów amerykańskich zabrał paczkę listów w ilości 13 sztuk, których brak zauważył kierownik oddziału i przesłuchał na miejscu personal. Wówczas Lisak dobrowolnie listy te zwrócił nienaruszone.

— **ŻNIWO POLICYJNE Z DNIA WCZORAJSZEGO.** Aresztowano Józefa Cukiera zamieszkałego przy ul. Wielickiej 137 za ciężkie uszkodzenie ciała, Jakóba Wiktora podczas bójki na ulicy, nadto za włóczęgostwo 1 osobę, za pijaństwo 1, za przekroczenie dozoru polic. 1 za awantury 2, na polecenie Sądu do odbycia kary 7, za nierząd 1, za kradzież ze spiżarki 3, za kieszonkową 1.

— **ZAGINIĘCIE CZY WYCIECZKA?** Bronisław Kusiak zamieszkały przy ul. Miechowskiej 10 zgłosił, że z domu jego wydalił się 17 bm. Edward Bleinert, lat 13 i dotąd nie powrócił.

— **JAK Z ROGU OBFITOŚCI** posypią się wygrane wielkiej Loteryi Fantowej, której ciągnienie odbędzie się już w przyszłym miesiącu. Za cenę 2 złotych, zapłaconych za los, wygrać można z tysiąca kosztownych fantów: Radio-aparat, fortepian, sznur pereł, antyki aparaty fotograficzne, maszynę do pisania, do szycia, rower gramofon itd. Co drugi los wygrywa! Niechaj nikt nie pominie bajecznej okazyi, lecz na czas zaopatrzy się w losy, które nabywać można we większych firmach i kolekturach Loteryi Państwowej na terenie zach. Małopolski i Śląska. Dochód na rzecz wykończenia budowy żyd. Domu akademickiego w Krakowie.

— **WYDZIAŁ STOW. ŻYD. MŁODZIEŻY U. J. „OGNISKO",** dziękuje za przekazane na rzecz Żyd. Domu Akad. zł 100.— uzyskanych z przedstawienia, urządzonego w Kętach staraniem pani Orgler.

— **AKCYA SZEKLOWA.** Towarzysze, którzy dotychczas nie otrzymali bloków szeklowych celem rozsprzedaży szekli, winni w ciągu bieżącego tygodnia zgłosić się w tym celu u sekr. Org. Syon. p. Kopelowicza, Stradom 15, między godz. 10—1 przedpoł. i 4—6 popołudniu.

Kwoty podatków bezpośrednich wymierzonych i wpłaconych w okręgu warszawskiej Izby skarbowej.

Wedle otrzymanych z Izby skarbowej w Krakowie cyfr statystycznych, wymiary i wpływy podatkowe w okręgu krakowskiej Izby przedstawiają się następująco.

Podatku gruntowego za rok 1924 wymierzono w okręgu krakowskim 3,886.453 zł; zaś z tego wpłynęło do Kas skarbowych z samego miasta Krakowa w 1924 r. 22.453 zł zaś w styczniu i lutym br. 741 zł. Z całego województwa krakowskiego (bez m. Krakowa) wpłacono w 1924 r. 2,871.393 zł, w styczniu i lutym br. 138.666 zł.

Za pierwsze półrocze 1924 r. wymierzono w krakowskim okręgu skarbowym **podatku przemysłowego** 8,994.532 zł; wpływy z tego podatku z m. Krakowa wyniosły w 1924 r 5.693.463 zł, w styczniu i lutym br. 1,072.573 zł, zaś z całego województwa (bez m. Krakowa) 8,353.529 zł w 1924 r., a w styczniu i lutym br. 1,296.762 zł. Nadwyżkę wpływów tłumaczyć należy tem, że prócz wymierzonych za I-sze półrocze 1924 r. kwot wpływały do kas skarbowych w ciągu 1924 r. i dwóch pierwszych miesięcy br również podatki od obrotu jeszcze z roku 1923 i częściowo za II-gie półrocze 1924 r.

Wymiar **podatku dochodowego** za r. 1924 wynosił 4,795.881 zł, wpłynęło zaś z Krakowa w 1924 r. 1,158.455 zł, w styczniu i lutym br. 282.228 zł; z województwa (bez Krakowa) w 1924 r. 1,758.823 zł, zaś w pierwszych dwu miesiącach br. 340.961 zł.

Podatek majątkowy przedstawia się w wymiarze definitywnym najpokaźniej, bo wynosi 25,677.846 zł; z tego m. Kraków wpłaciło w 1924 r. 3,137.566 zł, zaś w styczniu i lutym br. 465.666 zł; z województwa (bez Krakowa) wpłynęło w 1924 r. 6,858.081 zł, a w styczniu i lutym br. 263.149 zł.

Podatku od kapitału i rent wymierzono za rok ubiegły 66.312 zł zaś wpłynęło do 1 marca br. 132.664 zł. Przewyższająca wymiar suma wpływów dotyczy wyrównania zaległości z r. 1923.

Kar za zwłokę, grzywien, odsetek egzek. za rok ubiegły wymierzono kwotę 1.098.629 zł, z czego wpłynęło z Krakowa łącznie z zaległościami z 1923 r. 968.015 zł; z województwa (bez Krakowa) wpłacono do 1 marca br. 1,348.452 zł.

Wymiary podatkowe krakowskiej Izby skarbowej wynoszą za 1924 r. łącznie **44,519.500 zł.** Z tego wpłacił Kraków do 1 marca br. 12,837.015, zaś województwo (bez Krakowa) 28,254.187, tj. razem ponad 36 milionów złotych.

Jutro rozpoczyna się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa na tle zajść z listopada 1923 r.

Jutro, tj. w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 10-ej przedpołudniem rozpoczyna się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw 5 oficerom, oskarżonym w związku z rozruchami listopadowemi w r. 1923 w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiędą: generał dywizyi Józef **Czikel**, kapitan Mieczysław **Obidziński**, porucznik Tadeusz **Skarski**, porucznik Wacław **Nowakowski** i major Wacław **Biernacki**.

Jak już donosiliśmy, akt oskarżenia obejmuje 46 stron arkuszowych pisma maszynowego. Na pierwszych 6 stronach mieści się tak zwany tenor oskarżenia, zawierający streszczenie i kwalifikację czynów zarzuconych oskarżonym, dalsze trzy strony mieszczą wnioski o przesłuchanie świadków i wezwanie rzeczoznawców, a reszta aktu oskarżenia zawiera uzasadnienie winy oskarżonych. Odnośnie do gen. Czikla uzasadnienie zawarte jest na 25 stronach, dalej na 2 stronach mieści się uzasadnienie winy zmarłego w międzyczasie gen. Beckera, którego sprawa została umorzona, czyny dalszych 3 oskarżonych: kap. Obidzińskiego, por. Nowakowskiego i por. Skarskiego zajmują 8 stron, wreszcie majora Biernackiego 2 strony.

Jak słychać, przed otwarciem rozprawy prokurator wystąpi z wnioskiem o tajność procesu. Nie jest wykluczonem że nawet akt oskarżenia objęty będzie tajnością.

— TOW. „NADZIEJA" przyjmuje zgłoszenia do Lecznicy w Rytrze do dnia 15 maja br. (ul. św. Tomasza 9 II. p.). — Załączniki: ostatnie świadectwo szkolnev i świadectwo ubóstwa. 960

Odezwa.

Wydział Stowarzyszenia Zakładu wychowawczego sierót żyd. w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 64 zawiadamia P. T. Członków Stowarzyszenia oraz wszystkich, którym zależy na tem aby biedne opuszczone sieroty nie powiększyły szeregu przestępców lecz wychowały się na pożytecznych członków społeczeństwa, że pierwsza tegoroczna Zbiórka na rzecz Zakładu Wychowawczego Sierót odbędzie się we wtorek dnia 21 kwietnia 1925.

Od wyniku tej zbiórki zależeć będzie dalszy 6-cio miesięczny byt naszej instytucyi, albowiem z powodu krytycznego czasu dobrowolne datki do Kasy Zakładu nie wpływały ostatnio prawie wcale, a wkładki miesięczne nielicznych Członków bezwarunkowo nie wystarczą na pokrycie bieżących wydatków.

Jak już prasa o tem w swoim czasie doniosła, należy Zakład nasz do pierwszorzędnych Instytucyi o czem zresztą mieli sposobność P. T. Członkowie niejednokrotnie przy zwiedzaniu Zakładu, jak również ostatnio podczas wieczorów Sederowych naocznie się przekonać i wielką byłoby szkodą, gdyby Instytucya z powodu braku funduszów nie mogła dalej swego zadania spełniać.

Wydział przy tej okazyi zwraca się z gorącą prośbą do Wszystkich P. T. Członków społeczeństwa, aby bez różnicy płci zechcieli dobrowolnie się opodatkować na rzecz Zakładu i przystąpili do Stowarzyszenia Zakładu w charakterze Członka czem umożliwią dalszy rozwój Instytucyi a w przyszłości nie będzie zmuszony Wydział na drodze zbiórek ulicznych zbierać funduszów na cele utrzymania Zakładu. Zanim jednak to nastąpi, apeluje podpisany Wydział do Wszystkich P. T. Członków Społeczeństwa, aby bez różnicy stanu każdy w dniu zbiórki tj. 21 kwietnia 1925, złożył dobrowolnie datek na ręce Czcigodnych Pań, które pojmując wzniosłe zadanie Instytucyi podjęły się trudnego zadania zbierania datków przy stolikach.

Przystąpienie do Stowarzyszenia Zakładu Wychowawczego Sierót żyd. w charakterze członka zgłaszać należy u P. T. Pań przy stolikach lub w Dyrekcyi Zakładu w godz. urzędowych między 1—7 wieczorem. Nr. telef. 4079.

W Krakowie, dnia 18 kwietnia 1925.

sekretarz	przewodnicząca
Dr Mauryc Epstein	Róża Rokowa
Samuel Lebenheim	Dr med. Rafał Landau
zast. przew.	zast. przew.

Z sali sądowej.

WYROK W PROCESIE PRZECIW OFICEROM 4 PUŁKU STRZELCÓW PODHAL.

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie wojskowym pięciodniowa rozprawa przeciw por. Doberskiemu, majorowi Biernackiemu i pułk. Witwickiemu, oskarżonym na tle stosunków w 4 pułku strzelców podhalańskich. Trybunał o godz 12-ej w południe ogłosił wyrok, uwalniający pułk. Witwickiego od winy i kary, a skazujący por. Doberskiego na 14 dni aresztu domowego za samowolne wydalenie się z pułku, zaś majora Biernackiego na 1 miesiąc aresztu na odwachu za niesubordynacyę, popełnioną przez obrazę czci pułk. Witwickiego. Od innych zarzutów zostali oficerowie ci uwolnieni.

ZABÓJSTWO W STANIE PIJANYM

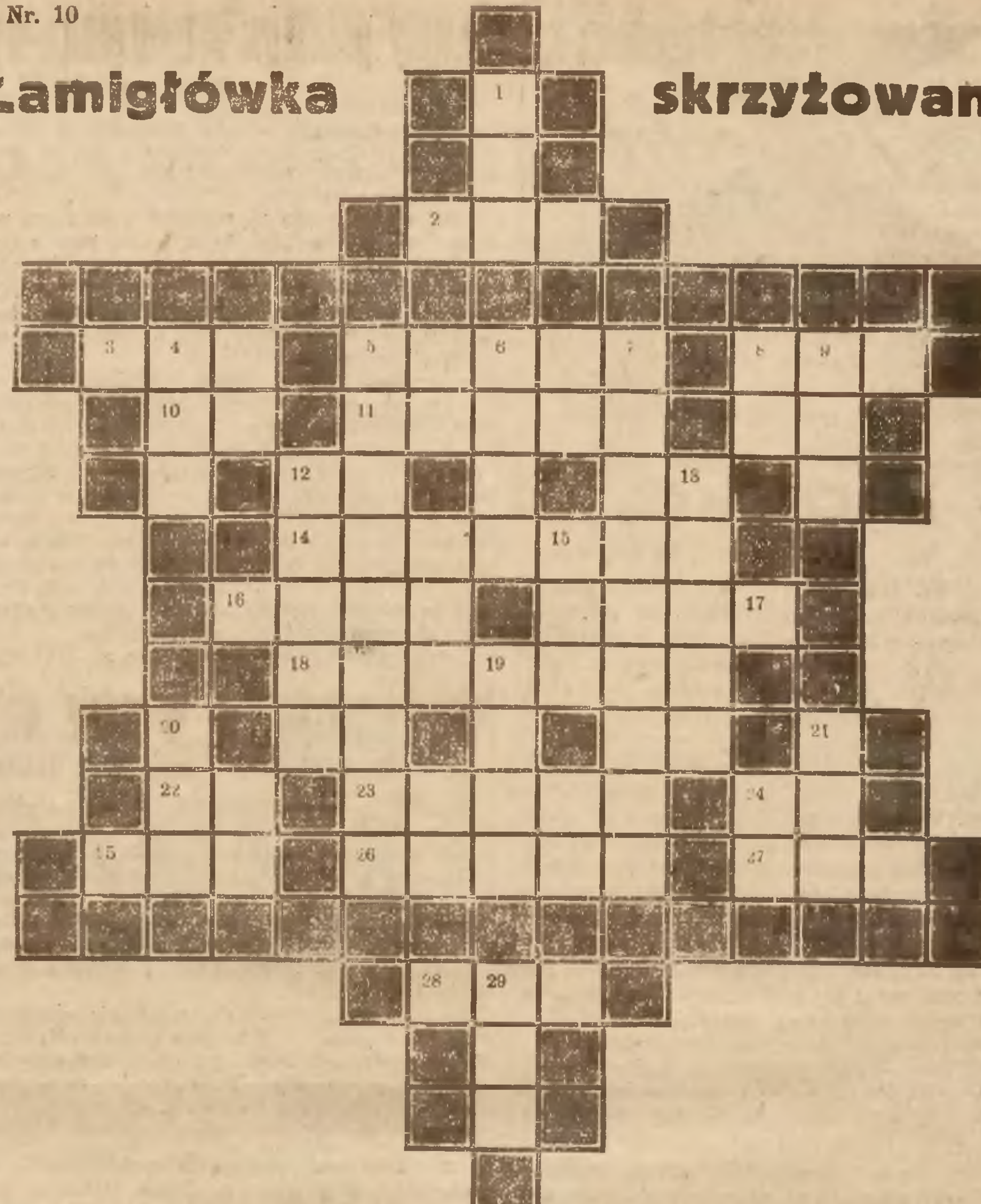
Onegdaj toczyła się w wojskowym sądzie w Krakowie rozprawa przeciw kapralowi Franciszkowi Bałysowi z 11 p. piech., oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Bałys dnia 26 ub. r. podczas pobytu na urlopie w Ryczowie pchnął sztyletem w pierś Stanisława Kaczkosia, który na miejscu zginął. Ponadto Bałys ranił drugiego parobczaka, zaś posterunkowego, który go aresztował usiłował przebić bagnetem. Na rozprawie Bałys tłumaczył się stanem nietrzeźwym w czasie popełnienia przestępstw. Trybunał przyjmując tłumaczenie oskarżonego, skazał go na 6 miesięcy obostrzonego więzienia. Przewodniczył ppułk. k. s. dr Kappel, oskarżał major Nuckowski, bronił adw. dr Skiba.

KUPON Nr. 20

dla konkursu „Łamigłówki"
Nowego Dziennika

Nr. 10

Łamigłówka skrzyżowana



POZIOMO:

2. Generał z czasów polskiego powstania.
3. Odcień głosu.
8. Inaczej podłoże.
10. Zaimek.
11. Ptak.
14. Ciało chemiczne o ostrym zapachu.
16. Święte zwierzę.
17. Wstawić dowolną literę.
18. Kraj w Europie.
22. Namuł.
23. Coś, co pokryło powierzchnię.
24. Druga część pseudonimu polskiego poety.
25. Zaimek.
26. Zieleń ziemi.
27. Okres czasu.
28. Pseudonim polskiego literata.

PIONOWO:

1. Imię biblijne.
4. Rodzaj ruchu.
5. Naśladowca swego otoczenia.
6. Wzgórze w Jerozolimie.
7. Człowiek w księgach tajemnych uczony.
8. Określenia miejsca.
9. Pole urodzajne.
12. Inaczej entuzyazm.
13. Część składowa kina.
15. Polskie imię męskie.
19. Sala w budynku szkolnym.
20. Masa spajająca.
21. Liczba.
24. Pierwsza część pseudonimu polskiego poety.
29. Utwór poetycki.

—————oga—————

Pouczenie dla rozwiązujących łamigłówki: W każdem polu oznaczonem cyfrą zaczyna się wyraz, posiadający tyle liter, ile jest pól do najbliższego czarnego pola. Znaczenie wyrazu i jego kierunek — poziomy lub pionowy — objaśniają umieszczone powyżej tabele.

* * *

Termin nadsyłania rozwiązań powyższej łamigłówki upływa w sobotę, dnia 25 bm.

— JACQUES THIBAUD, słynny skrzypek francuski, który przed wojną w Krakowie koncertami swymi zelektryzował naszą publiczność, wystąpi tylko jeden raz a to w Poniedziałek, 20 bm. Znakomity ten skrzypek, o talencie pierwszorzędnym, różni się od innych mocarzy tonów skrzypcowych siłą wielkiego uczucia, pełnego poezyi, wolnego od wszelkiej ckliwości. i stąd grą swą musi oczarować zawsze słuchaczy.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: pop. „Szklana góra"; wiecz. „Judasz".
Poniedziałek: „Judasz".

BAGATELA

Niedziela: pop. „Zwierzątko"; wiecz. „Sonata Kreutzerowska".
Poniedziałek: „Sonata Kreutzerowska".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela: pop. „Słodki kawaler"; wiecz. „Słodki kawaler".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dwa światy". Dwie serye w 1 obrazie z Henny Porten w roli głównej.

NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety". Dramat 12-tu aktach wg. powieści J. Mary.

UCIECHA: „Wyrafinowana kusicielka". Obraz amerykański, reżyseryi Ernesta Lubicza.

SZTUKA I WANDA: „Nibelungi". Arcydzieło filmowe w 10-ciu aktach. Muzyka wagnerowska.

REDUTA: „Serca w trójkącie". Dramat erotyczny, w 8-miu aktach z Fr. Bertini. Nad program komedya 2 aktowa „Oj te telefonistki".

Ze świata.

KONGRES ŚLEPCÓW W MOSKWIE odbył się niedawno. Ten jedyny w swoim rodzaju kongres zgromadził we wspaniałych salach moskiewskiego teatru artystycznego setki tych kalek które uchwaliły cały szereg swych postulatów przedłożyć rządowi.

Stan oblężenia w Bułgaryi

Rząd opanował sytuacyę.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 18 IV. (D) Z Sofii donoszą: Energiczne śledztwo prowadzone w sprawie wybuchu w katedrze doprowadziło do ważnych rezultatów, które jednak trzymane są w ścisłej tajemnicy. Naogół można stwierdzić, że rząd opanował sytuacyę.

Dziś toczyły się jeszcze na ulicach Sofii walki uliczne pomiędzy policyą i wojskiem z jednej strony a uchodźcami z drugiej.

W całym kraju ogłoszony został stan oblężenia. Ludność cywilną poddano jurysdykcyi rządów wojskowych.

* * *

Sofia, 18 IV. PAT. Sądy wojskowe, zaprowadzone dekretem króla, rozpoczną od dzisiaj swą działalność. Sobranie zostało zwołane na wtorek, aby zatwierdzić zawieszenie stanu oblężenia. Wszyscy mieszkańcy postawieni zostali pod jurysdykcyę władz wojskowych, noszenie broni zostało zakazane, podróżowanie kolejami dozwolone jest tylko na podstawie legitymacyi. Rozmowy telefoniczne i ruch telegraficzny poddane są cenzurze. Władze sądowe przedsięwzięły liczne rewizye, które wydały ważne rezultaty i doprowadziły do licznych aresztowań. Śledztwo dowodzi, że spisek miał swą siedzibę nietyle wewnątrz kraju, ile zagranicą.

Sprzeczne wiadomości

Białogród, 19. 4 PAT. Uchodźcy bułgarscy, którzy przybyli do Jugosławii opowiadają, że na całej przestrzeni od Sofii do Carybrodu nastąpiło powstanie ludności, która wypędziła władze i wprowadziła w urzędowanie mężów zaufania. Zamach na katedrę sofijską był widocznie sygnałem do ogólnego powstania. Urzędowe źródła bułgarskie stwierdzają, że w całym kraju panuje spokój.

W Lizbonie wybuchła rewolucya.

Walki uliczne. — Ranni i zabici. — Ręka Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 18 IV. (D) Jeszcze nie przebrzmiały echa straszliwego zamachu sofijskiego, gdy wiadomość z Lizbony głosi, iż wybuchła tam dziś rewolucya, wywołana najprawdopodobniej przez sfery komunistyczne, inspirowane z Moskwy. Wedle wiadomości, które dotąd nadeszły, wywiązały się na ulicach miasta walki bratobójcze.

Bardzo wiele osób jest zabitych i rannych. Dokładnej cyfry nie zdołano do tej chwili ustalić.

Min. Benesz w drodze do Warszawy.

Praga, 18 4. PAT. Minister dr Benesz wyjeżdża dziś do Warszawy w celu podpisania przygotowanych układów. Podpisanym będzie i tranzytowy, następnie układ arbitrażowy, ponadto zostanie uregulowana sprawa doprowadzenia do końca wszystkich umów dotyczących likwidacyi spraw związanych z podziałem Śląska Cieszyńskiego.

Aresztowanie fałszerzy testamentu

Wiedeń, 18. 4 PAT. W związku z aferą sfałszowania testamentu Pawła Tyszkowskiego na niekorzyść Akademii Umiejętności aresztowano w Wiedniu 2 osoby, które brały udział w fałszerstwie testamentu znalezionego rzekomo w papierach pozostałych po pewnym zmarłym adwokacie wiedeńskim. Poszukiwane są jeszcze 2 osoby współwinne w fałszerstwie.

Wiedeń, 19. 4 PAT. Aresztowani w sprawie sfałszowania testamentu Pawła Tyszkowskiego nazywają się: Robert Stein, kupiec z Litomierzyc i Filip Bär ze Lwowa.

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17— bony złote ——— pożyczka złota 81 milionówka —— pożyczka dolarowa 3.54

Czeki: Belgia tranz. 26·23— Holandya tranz. 207·10 Londyn tranz. 2480 Nowy Jork tranz. 517 — Paryż tranz. 2185 Praga tranz 15·41— Szwajcarya tranz. 100·21 Wiedeń tranz. 7·30 Włochy tranz. 21·10

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT) Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27— Bank Przemysłowy Lwów 0·80 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 10·25 Puls 0·45——— Wild 0·24—— Cukier Warszawa 3·38 ——— Cegielski 0·55 —— Ursus 1·85 Parowozy 0·67 —— — Zawiercie 11·00 Zegluga 0·27 Polska nafta 0·,0 Siła i Światło 0·35—— Chmielów 0·55 Starachowice 2·66 ——— Pocisk 1·32— Zieleniewski 11·25 Żyrardów 10·50 Chodorów 41a

Giełda wiedeńska z dnia 18 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28330 Zagrzeb i Belgrad 1145 Berlin 16878 Bruksela 3584 Budapeszt 9825 Bukareszt 3518 Chrystiania 11690 Kopenhaga 13120 Londyn 3390 Madryt 10130 Medyolan 2602 NewJork 70950 Paryż 3727 Praga 2104 Sofia 516 Sztokholm 19120 Warszawa 13220—13270 Zurych 13715 Dolary 70700 Belgijskie 365 bułgarskie 500 duńskie 3382 marki niemieckie 3626 angielskie 23582 francuskie 2506 holenderskie 2170 włoskie 2910 jugosłowiańskie 1142 norweskie 11260 polskie 13600—13660 rumuńskie 325 szwedzkie 19050 szwajcarskie 13630 hiszpańskie 9990 czeskie 2102 węgierskie 9810 tureckie 348—

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 3·2 renta złota 3·68 losy tureckie 411 — Bodenkredit 205— austr. zakł. kred. 137· Koleje austr. 363 Kolej pomn. 459 Alpiny 5575

Zgon wybitnego Żyda angielskiego

Londyn, 18. 4 PAT. Zmarł tu naczelny dyrektor radiotelegraficznej kompanii Marconiego Geoffro Isaacs, brat lorda Roading'a, wicekróla Indyi.

Głos z odległości 20.000 klm. słychać przez radio.

Melburne, 18. 4 PAT. „United Press" donosi: Przy obecnie przeprowadzanych tutaj doświadczeniach radio-technicznych słyszano dzwonki kolejowe w pobliżu Longs Island koło New Jorku. Odległość, która została w ten sposób przezwyciężona wynosi 12.000 mil, czyli 20.000 klm.

Herriot prezesem izby deputowanych?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 18 IV. (D) Z Paryża donoszą: Herriot oświadczył dziś zgodę na zaproponowane mu przez lewicę objęcie prezydentury izby deputowaniych w miejsce Painlevego. Wybór odbędzie się we środę. Najprawdopodobniej Herriot zostanie wybrany.

* * *

Paryż, 18. 4 PAT. Prócz Herriota na stanowisko przewodniczącego izby wysunięte są kandydatury: Malvy'ego, Varena, Justin, Gudard, Bonyssona i Bouissona.

Zamiary Caillauxa

Paryż, 18. 4 PAT. Caillaux oświadczył, iż nie należy oczekiwać od niego zarządzeń wyjątkowych ani rychłego rozwiązania kwestyi finansowej. Wspomniawszy, iż dla wprowadzenia podatku dochodowego potrzebował niegdyś 6 miesięcy czasu, minister dodał, iż w chwili obecnej ogranicza się jedynie do rozpatrzenia pozytywnych i niecierpiących zwłoki zarządzeń, które nie będą mogły być uważane jako rozwiązanie ostateczne.

Lewica wobec rządu

Paryż, 18. 4 PAT. „Matin" pisze: Sądząc z nastroju w kuluarach izby, nowy minister finansów Caillaux posiada zaufanie izby, która bardzo liczy na jego energię i fachowość. Dziennik w następujący sposób określił stanowisko ugrupowań lewicowych rządu: Partya socyalistyczna: stanowisko wyczekujące, pragnie bowiem poznać uprzednio program finansowy Caillaux. Radykalni socyaliści: poparcie i szerokie zaufanie. Republikanie socyaliści: całkowite zaufanie. Lewica radykalna: stanowisko wyczekującej rezerwy. Republikanie lewicowi: oczekują deklaracyi rządu.

Trymwirat pacyfistów

Painleve — Briand — Caillaux

Paryż, 18 .4 PAT. „Ere Nouvelle" pisze: Nikt z pewnością nie będzie miał wątpliwości, co oznacza z punktu widzenia dyplomatycznego dojście do władzy tryumwiratu pacyfistów: Painleve, Brianda i Caillaux. Niemcy, pisze dziennik, jedynie zrozumiały, iż byłoby rzeczą nie do wybaczenia skłaniać się w chwili obecnej ku nacyonalizmowi.

Prawica przeciw Vandervelde'mu

Bruksela, 18. 4 PAT. Stronnictwa prawicowe izby deputowanych i senatu odmówili współpracy w gabinecie Vanderweldego.

Min. de Monzie wobec otwarcia Uniw. Hebrajskiego.

Senator de Monzie, b. minister finansów w gabinecie Herriota i obecny minister oświaty w gabinecie Painlevego ogłosił w „Journal" entuzyastyczny artykuł o znaczeniu Uniw. hebrajskiego i pracy syonizmu.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

ELEGANCKA PANI, posiadająca urządzoną pracownię i salon przyjęć w śródmieściu, poszukuje pierwszorzędnej, samodzielnej krawczyni, celem otwarcia wspólnego magazynu. Zgłoszenia pod „Euge“ do Biura „Ruch“ Szczepańska 9.

KRAWCA lub krawczyni samodzielnej poszukuje zaraz Adolf Braciejowski Grodzka 4

WSZYSCY, którzy posiadają jakiebądź informacye o miejscu pobytu Zofii z Teyslerów Szolcowej, córki Władysława i Henryki, ostatnio zamieszkałej w Kukarewie, powiatu Rumeńskiego, uprasza się o nadesłanie takowych do Kolegium Wileńskiego Ewangielicko-Reformowanego w Wilnie, (ul. Zawalna N. 11) do sprawy Nr. 181/24.

POSZUKUJĘ PRAKTYKANTA do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pod „Sprzedaż kapeluszy“ Grodzka 3.

ZDOLNEGO EKSPEDYENTA z branży galanteryjno-modnej z dłuższą praktyką poszukuje A. Wachsman, Krakowska 7.

INTELIGENTNA PANIENKA (Żyd.) znająca się dobrze na szyciu, poszukuje posady do starszej dziewczynki do pomocy w nauce. Zgłoszenia do „Adm. „Now. Dziennika“ pod „Nauka“.

Drobne ogłoszenia

Buchalter-bilansista samodzielny, niem.-polski korespondent, biegła siła, poszukuje posady, ewent. na pół dnia. — Zgłoszenia pod „A.“ do Adm. N. Dz. 328

AKADEMIK udziela lekcyi, również z specyalnych przedmiotów: przyrody i niemiec. Zgłoszenia pod „Nauka“ do Admin. N. Dz. 170

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7